św. Anny 12

Należytość pocztową opłacono gotówką.

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, niedziela 30 lipca 1933 Nr. 207

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zwycięstwo W. Brytanji nad dominjami

Nowy blok sterlingowy

Londyn, 28. 7. PAT. Ogłoszona wczoraj wieczorem deklaracja współpracy gospodarczej i finansowej wewnątrz imperjum brytyjskiego, podpisana przez delegatów Wielkiej Brytanji, dominjów i Indyj, na konferencję ekonomiczną, jest wynikiem prowadzonych od kilku dni poza obrębem konferencji narad, które chwilami przybierały formę b. drażliwą. Wiadomo było, że Wielka Brytanja ma do pokonania b. ostrą opozycję Kanady i Australji, które dążyły do złączenia swoich walut z dolarem i żądały tego samego od Wielkiej Brytanji. Należy więc oceniać obecną deklarację jako zdecydowane zwycięstwo W. Brytanji nad temi dominjami. Zwycięstwo to wyraża się w utworzeniu t. zw. grupy szterlingowej dla podtrzymania obecnego poziomu funta szterlinga niezależnie od dolara jak i walut bloku złotego. Do bloku sterlingowego mogą przystąpić również kraje będące poza nawiasem Imperjum i jest wielce prawdopodobnem, że n. p. kraje skandynawskie jak również i Argentyna przyłączą się do tej grupy. Byłby to zatem największy blok walutowy na świecie. Z deklaracji wynika, że pozostawiono drzwi otwarte dla ewentualnego poźniejszego przystąpienia Stanów Zjednoczonych, gdy będą do tego gospodarczo przygotowane. Deklaracja specjalnie podkreśla, że imperjum brytyjskie popiera politykę podniesienia cen hurtowych dopóki nie okaże się, że równowaga została osiągnięta. Wtedy dopiero będzie można zastosować środki stabilizujące.

Zadowolenie z powodu odroczenia konferencji londyńskiej

Londyn, 28. 7. (L) W komentarzach nad dalszemi losami światowej konferencji gospodarczej prasa angielska nie ukrywa swego zadowolenia z powodu jej odroczenia. Wiele uwagi poświęcają dzienniki informacji o przyszłej wspólnej polityce walutowej Anglji, Indyj i dominjów brytyjskich, co przez niektóre dzienniki uważane jest za istotny rezultat konferencji W związku z tem „Daily Telegraph" mówi o utworzeniu najsilniejszej, ustabilizowanej jednostki disiejszego świat afinansowego. „Times" oczekuje, że obecnie rządy ograniczą się do zdążania do osiągnięcia skromniejszego, ale praktyczniejszego celu, a mianowicie do zawarcia regjonalnych układów między grupami poszczególnych państw o zbliżonych interesach. Ponowne zwołanie konferencji nie jest wskazane przed ukończeniem eksperymentu amerykńskiego, stabilizacja walut i przed uregulowaniem kwestji długów wojennych.

Dalsza zwyżka dolara

(:) Londyn, 28. 7. (L) Międzynarodowe giełdy europejskie cechowała dziś dalsza znaczniejsza zwyżka dolara. Przy otwarciu giełdy londyńskiej notowano dziś dolara początkowo 4.50 i pół, poczem kurs jego polepszał się z godziny na godzinę dochodzą do 4.33. Wśród wahań w obu kierunkach w godzinach południowych notowano dolara 4.22 w stosunku do funta. Funt angielski notowano w Zurychu 17.20. w Paryżu 85.00 i w Amsterdamie 8.25 i 3/4.

Rozruchy antyżydowskie w Iraku

Jerozolima, 28. 7. PAT. Donoszą z Bagdadu o demonstracjach antyżydowskich jakie miały miejsce w Adhamija w pobliżu Bagdadu. Tłum Arabów złożony z 200 ludzi niosąc transparenty z napisami antyżydowskiemi ruszył ulicami miasta bije napotkanych po drodze Żydów. W Bagdadzie raniono nożem jednego przechodnia żydowskiego. Policja, która początkowo zachowywała się biernie, aresztowała kilku podżegaczy. Gmina żydowska w Bagdadzie wystosowała do władz z powodu tych zjść ostry protest domagając się ukarania winnych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 28. 7. PAT. Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę 29. bm.: Pomorze, Wielkopolska. Polska Środkowa. Wyżyny Małopolska, śląsk, Podhale i Tatry- Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów. pochodzenia burzowego. Nieco chłodniej, słabe lub umiarkowane wiatry z południa. potem południowo-zachodnie i zachodnie, na wybrzeżu porywiste. Pozostałe dzielnice kraju: Początkowo pogoda słoneczna i bardzo ciepła, potem wzrost zachmurzenia oraz skłonność do burz. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe.

Bł. p. Leopold Pilichowski

Londyn, 28. 7. ŻAT. Dziś w godzinach rannych zmarł tu w 64 roku życia znany malarz Leopold Pilichowski. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Żałobne przemówienie nad grobem wygłosi Nachum Sokołów.

Pilichowski urodził się w r. 1869 w Zadzinie, powiat kaliski. Ostatnim jego płótnem było „Otwarcie Uniwersytetu w Jerozolimie". Ostatnie lata spędził Pilichowski w Londynie, gdzie był prezesem Federacji Żydów polskich w Anglji i szeregu innych towarzystw. Był on odznaczony również krzyżem kawalerskim francuskiej „Legji honorowej".

—o0o—

Węgry—Włochy

Budapeszt, 28. 7. PAT. Według korespondentów pism węgierskich rozmowy jakie prowadzi obecnie w Rzymie premjer węgierski Gömbös dotyczą przedewszystkiem sytuacji politycznej w dolinie naddunajskiej i związanych z tem możliwości. „Pesti hapló" twierdzi rzekomo na podstawie miarodajnych źródeł włoskich, że rokowania te doprowadzą do ważnych decyzyj w sprawie stosunków węgiersko-austrjackich. Co do paktu wschodniego w poglądach Mussoliniego i Gömbösa istnieje zupełna zgodność poglądów pod tym względem, że zarówno Włochy jak i Węgry nie zamierzają przystąpić do porozumienia zawartego w Londynie.

—o0o—

Hitlerowskie wpływy w lotnictwie

Berlin, 28. 7. PAT. Między organizacjami młodzieży hitlerowskiej a związkiem sportu lotniczego zawarta została umowa zapewniająca narodowym socjalistom bezwzględny wpływ na rozwój lotnictwa niemieckiego. Młodzież hitlerowska otrzymywać będzie przeszkolenie lotnicze na kursach organizowanych przez związek lotniczy. Właściwe przeszkolenie prowadzone będzie w szkołach lotniczych młodzieży hitlerowskiej. w oddziałach lokalnych związku sportu lotniczego oraz na kursach lotniczych przy wyższych uczelniach. — W całej Rzeszy zostało utworzonych ostatnio 17 szkół lotniczych młodzieży hitlerowskiej.

—o—

Zatarg boliwijsko-paragwajski przed Ligą Narodów

Paryż. 28. 7. PAT. Dnia 3 sierpnia ma zebrać się Rada Ligi Narodów celem rozpatrzenia konfliktu boliwijsko-paragwajskiego. — Francję reprezentować będzie Clauzel.

OZJASZ THON

Konfiguracja Kongresu

Nasz Schwarzbart, który w ostatnim czasie silnie i — powiem odrazu: — szczęśliwie wpływa na bieg i rozwój ruchu sjonistycznego, trafnie przewidział konfigurację, jaką wybory nadadzą Kongresowi osiemnastemu. Teraz, po ukończonych wyborach w krajach największych skupień sjonistycznych, można już mieć dokładny obraz przed oczyma, jak też Kongres będzie partyjnie zestawiony. Wprawdzie, w tej chwili, kiedy te słowa piszę, jeszcze ścisłych liczb nie mam przed oczyma, ale ogólne kontury już są wyraźne, a szczegóły mogą już tylko nieznacznie zmienić układ sił, jakie będą miały zadecydować o dalszych losach dzieła wyzwoleńczego, tak entuzjastycznie rozpoczętego, tak mozolnie prowadzonego i tak szczęśliwie doprowadzonego do silnego ufundowania i do widocznego i zapewnionego sukcesu.

Istotnie taki rezultat wydały względnie jeszcze wydadzą wybory na Kongres:

Prym dzierży stronnictwo robotnicze o mniej czy więcej silnie zaakcentowanej tendencji socjalistycznej. Po niem idzie dzisiaj już jako stronnictwo zorganizowany stam-sonizm, to jest: sjonizm bez ograniczających i kurczących przymiotników. Dalej postępuje rewizjonizm ze swoimi silnymi, nieraz słusznie głośnymi, ale też często niepotrzebnie krzykliwymi akcentami. Oczywista, że trzeba doliczyć do silnych liczebnie ugrupowań tak stronnictwo Mizrachi, ale to już ma osobne, najzupełniej specjalne zadanie, które nie kroczy głównym traktem i nie ustala głównej linji rozwojowej. Można bowiem wnosić religijne nastroje i tendencje we wszystkie kierunki rozwojowe, jakie dzieło palestyńskie ma i mieć może. Naogół należy przecież zaliczyć Mizrachi do ugrupowań — powiedzmy dla samego skrótu: „burżuazyjnych“, a bywa nawet, że się to stronnictwo identyfikuje z rewizjonizmem, przynajmniej co do jego nasilenia opozycyjnego. Za temi wielkiemi zrzeszeniami idą już tylko małe grupki o małem znaczeniu, które, jak np. t. zw. „radykali“, w samem swojem założeniu stworzone zostały tylko po to, by zapewnić ambitnym generałom bez armji pewne zastępstwo w komisjach i innych wyłonionych przez Kongres formacjach do prac przygotowawczych.

Tak będzie wyglądał Kongres osiemnasty co do układu jego sił aktywnych i rozstrzygających w sprawach szczególnie zasadniczego ustalania dalszej linji rozwoju.

A zatem: prym dzierżyć będzie t. zw. lewica nasza. o

Niewątpliwie są tacy sjoniści, którzy z tego stanu rzeczy są niezadowoleni, ale sądzę, że się znajdują wśród przeważającej większości naszej organizacji, kiedy powiem, że nie mam przeciw pewnej relatywnej hegemonji elementu robotniczego zgoła żadnych zastrzeżeń. Twierdzę — znowu mam wrażenie, że wyrażam uczucie i zdanie przeważającej większości naszej organizacji — że sjonizm, jako duchowy ruch odrodzeniowy i jako palestynizm, znajduje się w najzupełniej pewnych rękach, jeśli na straży jego stoją nasi towarzysze z lewego skrzydła.

Nieraz już na tem miejscu wypowiadałem zdanie, że Palestyna żydowska nie może w żaden sposób być budowana na fundamencie klasowym. Nie wyznając teoretycznie doktryny klasowego socjalizmu, nie widzę też praktycznie żadnej możliwości nadania budowie Palestyny z góry charakteru wspólnoty proletarjackiej, skoro nasz materjał ludzki — a to znaczy: cały żywy naród żydowski — jest wprawdzie doszczętnie biedny, ale w najmniejszej formie nie posiada charakteru proletarjackiego w zrozumieniu socjalistycznej doktryny. My musimy i możemy Palestynę tak budować, jak ją zdrowy instynkt narodu pokieruje, a ten instynkt stanowczo nie idzie w kierunku klasowego socjalizmu. Zdawałaby się z tej przesłanki wynikać pewna nieufność do lewicowych naszych towarzyszy, którzy gotowi być muszą, siłą wprawić linję rozwojową w niewłaściwą tendencję. Otóż właśnie tej obawy nie mam. Nie jakobym wątwił w szczerość socjalistycznych przekonań naszej lewicy, — przeciwnie, jestem o tej szczerości głęboko przekonany. Ale ja wierzę w jej gorący wszechżydowski patrjotyzm, wierzę w jej gorące pragnienie, odbudowania całego narodu i dźwigania go nietylko z golusowego poniżenia, ale też z golusowego wypaczenia i zgangrenowania. Toć już mamy trzy dziesięciolecia doświadczenia z tą naszą lewicą. Widzieliśmy ją przy robocie i musimy zaświadczyć, że ona rzetelnie pracowała. Jej w pierwszym rzędzie zawdzięczamy odżycie języka hebrajskiego, jej zawdzięczamy ten cały elementarny entuzjazm, który z Palestyny bezustannie ku golusowi promieniuje. Ona nie zawiodła ani w dobrych, ani w złych czasach. Ten sam twórczy optymizm, który ją zagnał do Palestyny, trzyma ją dalej przy pełnej energji w każdej fazie pracy około dalszej budowy. Mając takie doświadczenie, popełniłoby się wprost zbrodnię, gdyby się żywiło przeciw tej grupie w naszej organizacji jakąkolwiek nieufność lub, gdyby się miało obawę, że ona nie dopuści, lub choćby tylko utrudni osiedlenie innym elementom, które z jej światopoglądem się nie zgadzają.

To jest może raczej negatywna argumentacja. Pragnę dodać jeszcze pozytywną. Mianowicie tę: Palestyna może być wybudowana tylko przez chaluców, Wszystko mi jedno, jakiego to autoramentu będzie chaluc, czy robotnik, czy t. zw. stan średni, czy też kapitalista. Kto teraz idzie do Palestyny musi czuć i wiedzieć, że nie idzie do gotowego i że, podrugie, idzie budować fundamenty dla tych, co po nim tam przyjść mają. Dosłowne znaczenie biblijnego słowa: „Chaluc“: Ten, który kroczy na przodzie — przed obozem. Kto idzie do Palestyny tak jak do Ameryki, jakby do czegoś gotowego, myśląc tylko o swoich korzyściach, o swoim losie, a bodaj, że także o swojem bogaceniu się, ten nie przedstawia dla naszego historycznego dzieła żadnego waloru. Ten najprawdopodobniej dozna srogiego rozczarowania, ale głównie, stanie się poprostu szkodliwym elementem. Palestynę musi się budować pracą, rzetelną i uczciwą pracą, nie zaś spekulacją. Dla spekulantów niema tam miejsca. O ile teraz już tam są, to ich należy czemprędzej wyrzucić poza nawias doborowej społeczności, jaka buduje nasze ognisko domowe.

Zdaje się, że każdy przyzna, że nasza lewica wyznaje i praktykuje w pełnych stu procentach właśnie te główne zasady. Dlatego musimy ją uważać jako pewną straż przy dziele odbudowy Palestyny, a nie można mieć żadnych zastrzeżeń przeciw temu, że ona będzie na Kongresie prym wodziła.

Ale to stanowisko nakłada na nią niezmiernie duży i ciężki, obowiązek: Ona musi na swoich barksach dźwigać w dużej części ciężar odpowiedzialności za należyty przebieg Kongresu i jego zdolność do pracy. Gdyby się zanosiło na to, że się przeniesie wręcz ohydny nastrój przedwyborczy, szczególnie ten, który się wyrodził w Kongresówce — na sam Kongres, toby ten osiemnasty Kongres mógł stać się — ostatnim kongresem. To, co w b. Kongresówce działo się przed wyborami na Kongres w tym roku, przejmowało takim wstrętem, że człowiek poprostu oniemiał z przerażenia i nie mógł nawt porządnie zareagować na to całe zdziczenie. Należy wierzyć, że tych metod walki nie przeniesie się z Warszawy do Pragi.

W pierwszym rzędzie s ąza to odpowiedzialni „zwycięscy“, którzy stanowić będą najsilniejszą grupę na Kongresie.

Ale z nimi dzielić musi to ciężkie i odpowiedzialne zadanie grupa Stam-sjonistów, którzy po raz pierwszy wchodzą na Kongres jako zorganizowane stronnictwo. Miałem, przyznaję, poważne wątpliwości co do samego założenia, czy też Stam-sjonizm powinien stanowić osobne niejako stronnictwo. Właśnie w tem leżała jego wielka siła, że on się nie krępował żadnemi więzami i mógł w każdej chwili swobodnie przerzucać swoje wpływy tam, gdzie mu zdrowy instynkt sjonistyczny wskazywał. Obawiałem się też, że wszelkie programowe ujęcie światopoglądu stam-sjonistycznego doprowadzi do ustalenia pewnych reakcyjnych sformułowań. Wyznaję szczerze, że obawiałem się zorganizowania, a tem samem spetryfikowania „supraszczyzny“ wśród niewątpliwie postępowego, bo odrodzeniowego ruchu sjonistycznego. Stwierdzam dzisiaj z dużą satysfakcją, że się naszemu Schwarzbartowi udało program tak ustalić i sformułować, że elementowi pracy i chalucyzmu zapewnia on przodownictwo w naszym ruchu. Tem samem zrobiono ze Stam-sjonizmu taką organizację, która stanowi pozytywną potężną siłę w dalszym rozwoju naszej pracy. Tem silniej spoczywa teraz na Stam-sjoniźmie, zorganizowanym obecnie w „Związku Światowym“, obowiązek czuwania nad Kongresem i prowadzenia go do wydajnej pracy i bardzo godnej reprezentacji.

Kongres osiemnasty bowiem będzie miał niewdzięcznie całkiem wyjątkowo-obfity program pracy. Jeśli wspominam o reprezentacji, to mam na myśli tę część deklaratywną, która będzie musiała zajmować się obecnem niesłychanie i niezwykle ciężkiem położeniem Żydów, a w szczególności ze względu na całą ohydę hitleryzmu. To zbeszczeszczenie człowieczeństwa musi być tak wobec świata napiętnowane, żeby mu krwawe i brudne znamię Kainowe nigdy nie zeszło z wytartego czoła. Kongres będzie musiał z całą mocą pokazać naszą niezniszczalną żywotność i — siłę do życia.

Zresztą o materjalnych zadaniach, jakie będzie trzeba wypowiedzieć kilka uwag. W tym związku chciałem się tylko zastanowić nad konfiguracją Kongresu i nad ustaleniem odpowiedzialności, jaka na głównych ugrupowaniach ciąży, za jego przebieg i wyniki. Sądzę tedy, że te dwa główne ugrupowania powinne się połączyć dla przeprowadzenia istotnie dobrego Kongresu. To jest pierwsze ich zadanie zasadnicze. A w głębi duszy mam nietylko nadzieję, ale wprost pewność, że koncentracja wraz z „Mizrachi“, stworzona na siedemnastym Kongresie, da się dalej utrzymać i utrwalić, tak, że na tej szerokiej podstawie można będzie wyłonić silną i autorytatywną Egzekutywę, zdolną do wynywania tych olbrzymich zadań, jakie nasze przeogromne potrzeby z jednej strony, a naszych „protektorów“ nieznośna flegma, zmieszana z odrobiną niechęci z drugiej strony — nam stawiają.

Głos trąbki na sali sądowej

Osmy dzień procesu o zajścia antyżydowskie w Milówce i Rajczy

Od naszego specjalnego wysłannika

ZA KARĘ — DO „OŚLEJ“ ŁAWKI

(:) **Wadowice. 28. 7.** (dł) Spotkała nas nieliczne grono dziennikarzy, niezasłużona kara. Pan przewodniczący Trybunału „przesadził“ nas dzisiaj, jak niegrzecznych uczniów — z ławy przysięgłych, gdzie dotąd były wcale znośne warunki pracy, do specjalnego stołu, który ma tę zaletę, że wygodniej przy nim się pisze, ale tę wadę zarazem, że nic absolutnie przy nim nie słychać, bo ulokowany jest za ławami oskarżonych, w tyle sali. Trudno, trzeba się pogodzić z losem. Zwłaszcza, gdy się już... wyjeżdża.

Dziś przysłuchiwał się rozprawie p. prezes Sądu Apelacyjnego dr. Parylewicz, który zajął miejsce na galerji w towarzystwie prokuratora przy sądzie okręgowym w Wadowicach, p. Maciołowskiego. Galerja jest zresztą przez cały czas rozprawy niedostępna dla publiczności.

„ŻYD IDZIE“

Jako pierwszy świadek zeznawał dziś kupiec żydowski p. **Szaja Faber**, starzec z długą siwą brodą. Opowiada, że od ludzi dowiedział się 14 marca, że ma być rabunek, udał się więc do Gellerów, by ich uwiadomić o grożącem niebezpieczeństwie. Następnie świadek przeszedł w stronę sklepu Goldbergera, by go również ostrzec. Idąc drogą, słyszał już brzęk rozbijanych szyb. Uderzył w drzwi, a wtedy tłum z okrzykiem „hurra“ ruszył naprzód. Gdy świadek szedł dalej od strony mostu kamesznickiego, zobaczył nową grupę tłumu, który z okrzykiem „Żyd idzie“, obrzucił go kamieniami. Świadek schronił się u kupca Grüna.

Tyle zeznał świadek Faber z Milówki.

DWAJ POLICJANCI OPISUJĄ ZAJŚCIA W MILÓWCE

Świadek Franciszek **Liszka**, posterunkowy P.P. w Żywcu, zaprzysiężony zeznaje, że 14-go marca dowiedział się o rozruchach w Milówce i Rajczy. Na posterunek przyszedł starosta żywiecki i komendant powiatowy P.P., którzy zabrali z sobą do auta 2 posterunkowych. Auto ruszyło do Milówki. Była godzina pół do dziewiątej. Tłum rabował sklepy. Na postrach policja strzeliła w powietrze. Tłum cofnął się nieco, lecz rabunki nie ustały. Żyd jakiś przystąpił do policjantów z błagalnym okrzykiem: „Panowie, ratujcie!“ Był to stary Geller. Policjanci weszli do jego sklepu, gdzie ukryli się dwaj osobnicy. Na wezwanie policji nie chcieli opuścić sklepu, lecz rzucili się na policję. Świadek został silnie uderzony kolbą karabinu, w obronie własnej, więc pchnął bagnetem napastnika. Drugi napastnik został wyprowadzony ze sklepu i przytem odniósł rany.

Następuje konfrontacja między osk Hareżą, który w sklepie Gellera został pokłuty przez policję bagnetem, a świadkiem Liszką, który jednak Hareży sobie nie przypomina, bo ciemno było. Osk. Hareża inaczej, niż świadek przedstawia okoliczności, w jakich został bagnetem pokłuty. Konfrontacja drugiego oskarżonego, Ludwika Żyrka, który też został pokłuty pod sklepem Gellera bagnetem policjanta, wykazuje znaczne sprzeczności w relacjach świadka i oskarżonego.

Podobnie, jak świadek post. Liszka zeznaje drugi posterunkowy z Żywca Rudolf **Szczur**. Przybywszy do Milówki autem, zobaczyli w nocy tłum, wynoszący zrabowany towar z jakiegoś sklepu. Na widok policji tłum obrzucił policjantów gradem kamieni. Policja na postrach strzeliła w powietrze. Tłum cofnął się. Okazało się, że tu sklep Joachima Gellera. Świadek wezwał starego Gellera, by z latarnia wszedł do sklepu. Geller bał się początkowo ale pod przymusem wszedł. W sklepie za ladą poukrywali się napastnicy. Na wezwanie policji osobnicy ci nie chcieli opuścić kryjówki. Wywleczono jednego z nich, Hareżę, który chwycił za karabin, znajdujący się w ręku świadka. Nastąpiło szamotanie się, przyczem Hareża został pokłuty. Tymczasem atak tłumu wzmagał się, policję zasypano gradem kamieni, ugodzony został również starosta żywiecki. Policja pod naporem tłumu wycofała się.

Przy konfrontacji z świadkiem osk Hareża znowu przeczy, jakoby był wogóle w sklepie Gellera i twierdzi, że stał na ulicy i tam został przez policję pokłuty. Świadek natomiast z całą stanowczością obstaje przy tem, że osk. Hareża był tym, który pokłuty został w sklepie.

HISTORJA Z BRONZOWYM KASZKIETEM

Teraz z kolei następuje druga konfrontacja: świadka z osk. Ludwikiem Żyrkiem. Ten również został pokłuty bagnetem, twierdzi jednak, że też nie nastąpiło to w sklepie Gellera, ale na ulicy. Tymczasem świadek post. Szczur dokładnie podaje rysopis Żyrka, zanim go jeszcze zobaczył, przyczem przypomina sobie jeszcze taki szczegół, że ten drugi osobnik — właśnie oskarżony Żyrek — **nosił bronzowy kaszkiet z długim daszkiem**. Kaszkiet ten spadł mu z głowy podczas szamotania się z policją. Świadek nie wie, co się z tym kaszkietem stało, ale gdyby się znalazł, możnaby już ze stuprocentową ścisłością oznaczyć, czy tym osobnikiem był osk. Żurek.

Przewodniczący poleca wobec tego woźnemu przeszukać worek z „licami czynu“, czy przypadkiem kaszkiet osk. Żyrka tam się nie znajdzie. Znalazł się! Jest też na nim karteczka z napisem: „Kaszkiet zgubiony w sklepie Gellera przez nieznanego osobnika — Posterunek P.P. w Milówce“. Świadek Szczur rozpoznaje, że to ten kaszkiet. Osk. Żurek twierdzi, że nosił wtedy — kapelusz.

Teraz nie pozostaje nic innego, jak przymierzyć oskarżonemu ten fatalny kaszkiet. Żurek wdziewa kaszkiet — doskonale pasuje! Wygląd jego zgadza się teraz co do joty z opisem podanym przez post. Szczura.

Adw. **Grendyszyński** prosi o podanie mu kaszkietu i bez wahania wdziewa na głowę wątpliwej czystości kaszkiet. Że niby i jemu wchodzi na głowę. Ten gest obrońcy, obliczony raczej na „galerję“, która w tym procesie jest zresztą najzupełniej pusta, niezbyt się udał. Panu obrońcy niebardzo jest do twarzy w tym kaszkiecie. „miara“ też jest nieodpowiednia. Słowem — fiasko.

DAREMNA FATYGA DWÓCH MŁODYCH MATEK

Przewodniczący na prośbę obrony przerywa kolejność listy świadków i przystępuje do przesłuchania dwóch świadków odwodowych, dwóch kobiet, które już od paru dni czekają — z maleńkiem dzieckiem u piersi.

Pierwsza przesłuchana kobiecina, Aniela **Wojciuch**, z 6-tygodniowem dzieckiem na ręku, świadek obrony, nie umie nic o sprawie powiedzieć, bo o niczem nie wie. Nadarmo czekała w poczekalni kilka dni.

Druga kobieta, **Agnieszka Kurowska**, żona osk. Jana Kurowskiego też z dzieckiem małem na ręku, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i w sprawie męża nie chce zeznawać. Chce zeznawać natomiast co do osk. Leona Kurowskiego. Cóż kiedy nic nie potrafi powiedzieć. Nie wie, jakie rzeczy policja zabrała przy rewizji szwagrowi.

Osk. Leon Kurowski wstaje i powiada, że kobietę tę wezwał, żeby powiedziała, że policja zabrała mu płótno i cukier, otrzymany z Ameryki. Ale jakże może ta kobiecina coś powiedzieć, skoro oświadczyła już że nie wie wogóle jakie rzeczy zabrano Kurowskiemu. Świadek może już odejść. Też niepotrzebnie wlokła się ta młoda góralka z dalekiej wsi Niedźwi do Wadowic.

GŁOS TRĄBKI NA SALI SĄDOWEJ

Świadek **Józef Pajda**, funkcjonarjusz Straży granicznej w Rajczy, opowiada, że już popołudniu 14 marca dowiedział się poufnie, że mają być rozruchy antyżydowskie. Wiadomościom tym świadek pierwotnie nie wierzył, potem jednak sprawdziły się.

Świadek w dalszym ciągu podaje znany już opis zajść w Rajczy, atak tłumu na most i starcia z policją. Najciekawszym momentem zeznań świadka był szczegół o — trąbce. Jak wiadomo atak tłumu na most w Rajczy nastąpił po sygnale danym z trąbki. O trąbce tej mówiło się już bardzo dużo na rozprawie i należy ona niejako do główniejszych rekwizytów rozprawy. Trąbkę odebrano u osk. Józefa Migdała który jak pisaliśmy pełnił właśnie rolę trębacza.

Otóż świadek Pajda widział tę trąbkę w dwa dni po zajściach u jednego z posterunkowych. Zapytał go skąd ma tę trąbkę, na to policjant odpowiedział, że odebrał ja jednemu z demonstrantów, Migdałowi. Świadek zatrąbił na niej i okazało się, że rzeczywiście wydała ten sam odgłos co wtedy — na moście, kiedy służyła, jako sygnał do ataku.

Obrona w trakcie przesłuchania osk. Migdała starała się, jak wiadomo, zredukować rozmiary tej trąbki do minimum i przedstwić ją jako niewinną zabawkę, ot zwykły gwizdek.

Znowu z worka wydobywa się tę Migdałową trąbkę. Migdał, ślusarz z zawodu, twierdził, że sam sobie tę trąbkę sfabrykował. Okazuje się przedewszystkiem, że jest to wyrób fabryczny. Pozatem, trąbka jest istotnie nieduża. Ale gdy świadek Pajda zatrąbił nią kilkakrotnie na żądanie przewodniczącego na sali sądowej, to aż w uszach zadzwoniło. Prawdziwa... „surma“ bojowa.

Takie my tu emocje przeżywamy na sali sądowej w Wadowicach...

(Dokończenie na str. 15-tej)

Fabryka żarówek powstanie w Palestynie

Warszawa, 28. 7. (Sin) Szwedzka fabryka Hemarby L. A. P. projektuje założenie **fabryki żarówek w Palestynie**. Dotychczasowe zapotrzebowanie żarówek w Palestynie pokrywał w całości import zagraniczny. Na podstawie istniejącej umowy żarówkowej jeżeli chodzi o rynek palestyński wyłączny import żarówek „Osram“ należał do Niemiec.

——oOo——

Start gen. Balbo — odroczony

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym, 28. 7. (R) Start eskadry włoskiej generała Balbo z Shoal Harbour na Nowej Funlandji do Irlandji został odroczony z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych nad Atlantykiem. Na całej długości trasy lotu panuje mgła i ulewne deszcze. Balbo spodziewa się, że będzie mógł podjąć dalszy lot najpóźniej w niedzielę.

OPALAĆ SIĘ NA BRONZOWO

§ jest pięknie, ale niezdrowo, jak twierdzi lekarz francuski, Dr. Bordy, który w odczycie wygłoszonym w Akademji Medycznej, radził amatorom opalania się nie doprowadzać skóry do zabrwienia na bronzowo pod wpływem promieni słonecznych. Dr. Bordy jest zdania, że skóra zbronzowiała w słońcu traci zdolność przepuszczania promieni słonecznych, a zatem neutralizuje dobroczynny wpływ naświetlania słonecznego. Estetyka w danym wypadku przeciwdziała zdaniem Dra Bordy, higjenie i zdrowiu.

Co uczynić z dzieckiem żydowskiem?

Dziecko to roślinka, mimoza — jedynie czujne oko, delikatna ręka może je doprowadzić do rozwoju. Zdaje się, w ostatnich czasach w żadnej dziedzinie nauki nie rozpisywano się tyle, ile o rozwoju dziecka i w żadnej dziedzinie działalności społecznej nie poświęcono tyle czasu i pracy co w zakresie wychowania dziecka. Poza całym szeregiem mniej lub więcej ważnych momentów musi się w tym zakresie wziąć pod rozwagę **moment narodowy i wpływ otoczenia.**

Dziecko bowiem od pierwszej chwili świadomości swej jest kolosalnie wrażliwe na wypadki dziejące się w jego najbliższem otoczeniu i reaguje też odpowiednio. Stwierdzamy prawie zawsze u ludzi dorosłych z chwilą, gdy opowiadają o swych latach dziecięcych, że najdokładniej pamiętają, jak je spędzili i z całą systematycznością podają zdarzenia z owych czasów, a co ciekawsze, że utkwiły im w pamięci raczej chwile smutne i poważne niż radosne.

Drugim, ale również bardzo ważnym czynnikiem w życiu dziecka jest moment narodowy. Czy to, gdy matka opowiada dziecku jeszcze przed uczęszczaniem do szkoły zdarzenia z życia narodu, czy też gdy nuci mu piosenki mające swe źródło u zarania rozwoju danego narodu, np. o jego pochodzeniu, o wielkich postaciach, czy też o ważnych zdarzeniach, to te klechdy, te domki dziecko zapamiętuje sobie dokładnie do późnego wieku. A cóż dopiero w wieku dorastającym, gdy dziecko samo poniekąd bierze udział, np. jak u Żydów, we wszystkich uroczystościach religijnych, jak święto Paschy, Szwuot, lub święto Kuczek (każde z osobna oprócz cech religijnych ma zarówno i podłoże narodowe), z okazji święta Chanuka lub 9 Ab itd. Ale właśnie tu chodzi o to, w jakiej formie dopuszcza się dziecko do tych aktów, i słusznie też to ujął Marcin Buber twierdząc: „Wir müssen dem Kind in seiner Welt, als ein Vertrautes, Vertrauliches, ewigen Vertrauens Wertes, Israel erfahrbar machen". W tem ot zdaniu wypowiedział właśnie Buber to, czego obecnie brak w wychowaniu dziecku żydowskiemu. Nie sama formuła, jak to dzieje się u ortodoksji, a już w zupełności nie czcza forma, którą stosują tzw. postępowi ludzie, prowadzi do celu. W pierwszym wypadku napotykamy dość często ten smutny objaw, że dziecko żydowskie skrępowane skostniałym przepisem, nie wnikając w ducha samego, wprost z pewną niechęcią wspomina o tem i z lekkiem sercem zapomina o kilkuletniej, ciężkiej pracy, sądząc, że odtrącając formułki, zwolni się z karbów, i idzie nieprzygotowane zupełnie w nowy świat. Tu traci wszystko, a tam nie zdobywa niczego, coby mu dało zadowolenie. W drugim wypadku zaś, chowając się w formie czczej, pustej, sądzi takie dziecko, że to tylko zaśniedziała konieczność, nie traktuje tego na serjo, ucieka od niej z lekkiem sercem, uważając tę całą procedurę za niepotrzebny balast. Któż z nas, ze starszej generacji, nie pamięta owej „nauki religji" w szkołach publicznych. Nauczyciel religji był przedmiotem żartów i drwin ze strony uczniów, i o ile dziecko samo nie uciekało z godzin tej „nauki", to starało się pod jakimkolwiekbądź pozorem uwolnić się od tego „ciężaru". I smutny ten objaw napotykaliśmy nawet u uczniów celujących w innych przedmiotach. Wyjściem z tego błędnego koła jest jedynie wpajanie w dziecko wartości żydostwa, ale w myśl przytoczonych wywodów Bubera. Wówczas dziecko niezawodnie zrozumie ducha swego narodu, a to wszystko co wyniosło naród jego na widownię dziejową i wszystko to co spowodowało jego nieszczęśliwe chwile w czasie bytowania, będzie treścią jego życia.

Smutne następstwa, zaniedbywania i lekkiego traktowania w wychowaniu dziecka żydowskiego, najdokładniej nam obrazuje obecne położenie duchowe Żydów niemieckich. Oni to właśnie w swej tendencji „reformowania" tego wszystkiego co żydowskie, sami doprowadzili do swego upadku duchowego w tym kraju, i w obecnej chwili, gdy na Żydów niemieckich przyszedł tak straszny pogrom moralny, znajdują się w położeniu bez wyjścia. Wykwitem ich „reform" jest właśnie taki Żyd Naumann, który z całym bezwstydem cechującym najgorszych helotów, śmie nawoływać Żydów do szeregowania się pod sztandar Hitlera, a ci nawet z Żydów niemieckich, którzy rumienią się czytając jego wywody, są również nad przepaścią, bo gdy im całe lata głoszono, że kwestja żydowska to nie sprawa jednego państwa, lecz całego świata, że naród bezdomny jest zawsze narażony na opuszczenie swej sadyby, choćby moralnie i materjalnie przyczynił się jak najbardziej do rozwoju państwa jak Żyd niemiecki — byli wówczas głusi. Nie rozumieli, czy też nie chcieli zrozumieć, że godność osobista, to największy walor wolnego człowieka, woleli być parjasami, niszcząc własną jaźń. Niestety i u nas, na Wschodzie, powoli wsącza się ten jad wśród Żydów. Sądzą oni, że asymilacja do otoczenia jest rzeczą łatwą, zapominając, że i drugi czynnik zazwyczaj liczbowo silniejszy, ma też co do powiedzenia w tej sprawie. Poczynają się wzorować na Żydach niemieckich, opuszczając powoli nasze szeregi, nietylko przez chrzest, i miast wziąć od otaczającego go narodu, co w nim piękne i dobre, małpują go bezmyślnie, gubiąc po drodze swe ja, narażając się temsamem, jeżeli już nie na kopniaka, to na nale żyte ośmieszanie. Setki, ci ludzie podają argumentów na usprawiedliwienie swego postępowania. Argumenty niegodnych ludzi wolnych, i szkoda je powtarzać, gdyż człowieka rumieniec wstydu oblewa, gdy słyszy je z ust tych, którzy przecież w każdym innym kierunku wykazują niejednokrotnie wielki rozum, a w tym wypadku odsłaniają całą swą słabość, swe typowe golusowe wychowanie, nie widząc swej ruiny duchowej.

„Der Kindern ist Israel nicht als Ersatz aufzuschliessen, sondern als die wahre Einzigkeit, aus der wir leben und die wir vergessen haben" — twierdzi słusznie Buber. To jest jedyny i konieczny drogowskaz dla nas Żydów w wychowaniu dziecka, jeśli go nie chcemy załamać od zarania. Tę prawdę musi dziecku dać prawdziwy dom żydowski i szkoła żydowska. Nieprawdę głoszą ci, którzy twierdzą, że szkoła żydowska, wybudowana na tych zasadach, wpędza dzieci napowrót do ghetta. Wprost przeciwnie, a uczy nas tego życie w ostatnich latach, że właśnie szkoła taka kształci duszę dziecka, kieruje je na właściwe ujęcia życia i wychowuje je **na pełnego Żyda i człowieka i całego obywatela państwa.** I dziecko takie nie może się nigdy znaleźć na rozdrożu. Widzimy, że wychowankowie tych szkół nie opuszczają swego narodu i w życiu swem dalszem nie kierują się zasadą „górą nasi", lecz świadomi swego celu, spełniają też swe obowiązki ciążące na nich. Gdyby Żydzi niemieccy wcześniej byli doszli do tej świadomości, że dzieci swe należy wychować w atmosferze żydowskiej, uniknęliby obecnej katatrofy, a natomiast byliby w pełni uzbrojeni na tę chwilę, jaka ich teraz spotkała, nie znaleźliby się nad tą katatrofalną przepaścią, jaką sobie sami nieświadomie przygotowali. My Żydzi przecież przeżyliśmy o wiele gorsze czasy niż rządy Hitlera, a mimoto utrzymaliśmy się. Naród bowiem, który ma siłę w sobie samym, nie daje się złamać. Los Żydów niemieckich powinien nas dosadnie pouczyć. A jeszcze czas opamiętać się i uświadomić sobie, że **dom i szkoła żydowska, to jedyny i pewny ratunek przed niechybną zgubą duszy dziecka żydowskiego.** Przykład Żydów niemieckich — to dla Żydów wschodnich stałe „memento". **(H)**

Otwarcie nowych doków w Southampton



(—) W porcie angielskim odbyło się uroczyste otwarcie olbrzymich doków w Southampton. Na górze widzimy przyjazd jachtu królewskiego do portu, na dole parę królewską, w czasie zwiedzania nowych urządzeń.

Czyżby faszyzm i we Francji?...

Odgłosy faszyzmu nad Sekwaną

(l) (K) Od dłuższego czasu polska prasa prawicowa szeroko rozpisuje się o zarysowującym się we Francji faszyźmie. Rozumie się, że prasa endecka z „Gazetą Warszawską“ na czele węszy już intrygi masonerji, która rozczarowana do demokracji parlamentarnej zaczyna jakoby formować swe jaczejki w powstającym samorzutnie faszyźmie francuskim, przyczem wcale jej nie przeszkadza fakt, że Leon Blum, leader socjalizmu francuskiego, najnamiętniej zwalcza faszyzm w ramach organizacji socjalistycznej. Trudno polemizować z ludźmi, którzy mają gwoździa w głowie albo też świadomie fałszują rzeczywistość! Nikogo też to nie dziwi, że prasa endecka daje wyraz szczerej swej sympatji dla faszyzmu prawicowego, w którym widzi wcielenie „integralnego“ nacjonalizmu, a więc zdrowy odruch społeczeństwa, natomiast mnóstwo wysuwa zastrzeżeń przeciwko faszyzmowi lewicowemu, który tembardziej wydaje się jej podejrzany, ponieważ i w Polsce napotyka się na analogiczne zjawiska. Ta dyskusja na temat faszyzmu wydaje się nam jednak mocno przesadzona, i dlatego warto spokojnie rozpatrzyć cały ten problem.

Przejdźmy naprzód do faszyzmu prawicowego. Nie ulega wątpliwości, że we Francji panuje dość dużo niezadowolenie z niesprawnego funkcjonowania aparatu państwowego. Już stary Poincaré, rodzic zwycięstwa Francji nad Niemcami, kilkakrotnie w swych wspomnieniach i innych publikacjach uskarżał się na przewagę parlamentu nad egzekutywą wykonawczą. We Francji istnieje, jak wiadomo, system okręgów jednomandatowych, w których wyborcy wybierają człowieka znanego i dla okręgu zasłużonego, a nie głosują na listy. Niejednokrotnie były próby wprowadzenia systemu proporcjonalności do ordynacji wyborczej, ale wszystkie te próby rozbijały się o konserwatywny indywidualizm Francuzów. Francuz nigdy nie wyrzeknie się swej swobody indywidualnej w ocenie sytuacji politycznej swego kraju, i dlatego partje francuskie nie posiadają tej spoistości wewnętrznej, jaką im nadaje w innych krajach europejskich scentralizowana biurokracja partyjna. Kandydaci, którzy ubiegają się o głosy wyborców, szafują zbyt hojnie obietnicami, a potem, by dotrzymać przynajmniej cząstki swych obietnic wyborczych, nachodzą stale już jako posłowie rozmaite ministerstwa, by coś dla swych wyborców wytargować, albo też, co jest rzeczą o wiele gorszą, nie liczą się wcale z bądźcobądź ograniczoną elastycznością budżetu, chorującego stale na wzrastający deficyt, i głosują zawsze za wszelkiemi wnioskami, uwzględniającemi raczej interes wyborców niż interes państwa. Reforma więc parlamentaryzmu, zdążającego do usprawnienia aparatu państwowego przez ograniczenie prerogatyw ciała ustawodawczego, jest we Francji ogólnym postulatem. Ciekawą jest rzeczą, że nietylko Tardieu, za którym tak czule tęskni polska endecja i w którym widzi właśnie czołowego przedstawiciela tego tak sympatycznie przyjmowanego faszyzmu prawicowego, występuje z projektem reformy parlamentu, lecz czyni to też polityk we Francji najbardziej może samotny, najmniej lubiany, a przytem powszechnie szanowany — Józef Caillaux, rywal Herriota w partji radykalnej. Dalekimi bylibyśmy jednak od prawdy, gdybyśmy w tem wszystkiem widzieli chociażby tylko zarysy jakiegoś faszyzmu, godzącego zasadniczo w parlamentaryzm. Ten faszyzm prawicowy nie jest żadnem niebezpieczeństwem dla demokracji francuskiej.

A jak się przedstawia sytuacja w obozie lewicy francuskiej? Gdy chcemy znaleść punkt oparcia dla naszych rozważań, musimy sobie uświadomić, że w lewicy francuskiej są bardzo silne tradycje j a k o b i ń s k i e wielkiej rewolucji francuskiej. Tym tradycjom jest np. wierny Herriot, który ostatnio na łamach popularnego w południowej Francji organu demokratycznego „Depeche de Toulouse“ namiętnie zwalcza faszyzm, widząc w nim tylko zapowiedź przyszłej wojny europejskiej. Jakobizm polega w swej istocie na podkreśleniu twórczej roli państwa, które w rękach nawet mniejszości, tj. elity inteligencji, stać się może promotorem wszelkiego postępu. Ten właśnie kult silnego państwa, będący spuścizną ideową jakobinizmu, jest kitem spajającym t. zw. „młodoturków“, t. j. młodzież w obozie radykałów, niezadowoloną ze zbyt wygodnego oportunizmu starszej generacji, w jedno wojujące skrzydło śmiałej reformy społecznej. Przeważna ich część pozostaje w swych zapędach reformatorskich w ramach obecnego systemu kapitalistycznego, a nieliczne tylko jednostki jak Bergery, przekroczyły te ramy, zbliżając się nawet w sposób wielce podejrzany do bolszewizmu. Ten „bunt młodych“ w obozie demokracji francuskiej, nawiązujący do znanego aforyzmu Napoleona, który wyrazić się miał, że woli w armji starych majorów, ale absolutnie jest za młodymi generałami, jest raczej tylko salonową reakcją, literackim paradoksem, ale groźnem niebezpieczeństwem dla demokracji francuskiej nie jest. Uczyniono zresztą zadość „młodoturkom“, albowiem obecny premjer francuski Daladier, najmłodszy chyba z dotychczasowych premjerów francuskich, bliskim jest ideologicznie „młodoturkom“, chociaż cieszy się pełną sympatją „starego“ Herriota.

A więc djabeł nie jest tak czarny, jak go malują, a cała ta sprawa stała się dla Francji dlatego tak głośna, ponieważ i na ostatnim kongresie francuskiej partji socjalistycznej rozległy się echa jakobinizmu. Jak wiadomo, istnieje od lat w łonie socjalizmu francuskiego zasadnicza walka między reformizmem a ortodyksyjnem marksizmem. Pamiętamy głośne boje, jakie swego czasu staczał chorąży ortodoksyjnego odłamu socjalizmu, Julles Guesde z płomiennym trybunem ludowym Jaurèsem, który bronił swoistej postaci francuskiego reformizmu, a teraz stał się świętym dla komunistów francuskich. Walki te stale się powtarzały, ilekroć pewnym bardzo ambitnym jednostkom w obozie socjalistycznym było zbyt ciasno, a kończyły się zwykle tem. że te jednostki (Millerand, Viviani, Briand) odchodziły od partji, by znaleść dla siebie szersze pole działania. Teraz w łonie partji socjalistycznej jest Renaudel spadkobiercą tego dawnego reformizmu francuskiego, usiłującego realizować socjalizm przez współpracę z demokracją francuską. Natomiast trzej posłowie, którzy na kongresie socjalistycznym wystąpili ze swym neosocjalizmem mogą jedynie uchodzić za pionierów faszyzmu lewicowego. Ich argumentacja jest zbyt prosta i jednolita, względnie zbyt upraszczająca rzeczywistość polityczną, by mogła kiedykolwiek liczyć na powodzenie. Pan burmistrz z Bordeaux poseł Marquet, któremu ze sukursem pospieszyli posłowie Deat i Montignon, chce się zabawić w Machiawella socjalistycznego i radzi swym towarzyszom, by naśladowali faszystów. Faszym ukradł bowiem socjalizmowi hasła socjalistyczne i dzięki tej kradzieży wypłynął na arenę życia politycznego. Socjaliści powinni więc ukraść faszyzmowi hasła rządu silnego, postulaty państwa mocno scentralizowanego, któreby mogło koniec położyć panującej anarchji gospodarczej. W swych wywodach wskazywali ci neofaszyści socjalistyczni na ostateczne bankructwo ideologji liberalizmu mieszczańskiego i na bardzo silne niezadowolenie drobnomieszczaństwa, które niepozyskane dla socjalizmu staje się ostoją faszyzmu. Teraz powszechnie na świecie odczuwa się konieczność likwidacji starych form gospodarczych, czego najlepszym dowodem jest sam prezydent Stanów Zjednoczynch Roosevelt, którego amerykańskie czasopismo „The Literary Digest“ nazwało największym rewolucjonistą swej epoki.

Argumentacja neofaszystów socjalistycznych nie trafiła do przekonania nietylko przeważającej większości kongresu, która potępiła frakcję parlamentarną za głosowanie za budżetem, ale też i reformistów z pod znaku Renaudela, którym się nawet nie śni zerwanie z demokracją i z parlamentaryzmem. Skończy się najprawdopodobniej na tem, że panowie Marquet i Deat pójdą za przykładem Millerandów i Briandów, wystąpią z partji, by próbować szczęścia na szerokich fluktach polityki wewnętrznej. Najtrafniej ujął sytuację znakomity pisarz francuski Francois Mauriac, który w artykule pt. "Człowiek który nie nadchodzi“ umieszczonym w „Echo de Paris“, pisze między innemi:

„Zachowaliśmy — w r. 1933 — swoistą oryginalność; jesteśmy jeszcze narodem cywilizowanym. Do dziś cywilizacja była w świecie wartością najbardziej rozpowszechnioną. Było się cywilizowanym, nie spostrzegając tego; nikt nie uważał tego za pretekst do dumy. Dziś najmniej znaczący Francuz czuje głęboko, że należy do narodu cywilizowanego“.

Na szczęście dla ludzkości to poczucie przynależności do narodu cywilizowanego jest nierozwiązalnie złączone z psychiką Francuza, i dlatego Hitler niema czego szukać we Francji..

Po kongresie socjalistów francuskich

Powieść w odcinkach. — „Potępienie“ czy „ubolewanie“. — Przesunięcie na lewo. — Blum walczący. — Narodziny narodowego socjalizmu we Francji. — „Piękny Adrjan“ — delegatem do... Międzynarodó wki. — D. c. n.

List z Paryża

§ Wypadki, rozgrywające się w łonie francuskiej sekcji Międzynarodówki, stanowią ciągle jeszcze największą sensację sezonu politycznego Francji. Jak dobrze napisana sensacyjna powieść w odcinkach, trzymają widza w ustawicznem napięciu, w ciągłej niepewności co do szczegółów zakończenia. Ot, już — już zdaje się, że zapada rozstrzygnięcie, że losy bohaterów dobiegły końca: okazuje się, że nastąpił nowy, nieoczekiwany zwrot i po dramatycznej sytuacji, miast tragicznego zakończenia... D. c. n.

Z poprzednich korespondencyj nasi czytelnicy znają tło wyborcze oraz genezę i pierwsze etapy konfliktu: posłowie socjalistyczni wybrani głosami Radykałów Herriota i Daladiera niechętnie stosują politykę umożliwiającą konflikty z rządami radykałów, skłaniając się raczej do zacieśnienia współpracy z sojusznikami a nawet do udziału w kierowanych przez nich rządach; po wypadkach podczas tworzenia rządu Daladiera — pierwsze starcie pomiedzy posłami — ministerjalistami a przedstawicielami Partji, zgromadzonymi na Radzie Narodowej; dalsze akty niesubordynacji większości frakcji parlamentarnej, wyłomy w zasadzie jednolitego stanowiska w publicznych głosowaniach, dymisje Bluma i Auriola ze stanowisk w prezydjum frakcji: wreszcie nadzwyczajny kongres Partji w Awinjonie, który nakazał socjalistycznym posłom uprawianie samodzielnej polityki klasowej, zakazał stałej łączności z partjami większości i z naciskiem przypomniał tradycyjną regułę odmawiania kredytów, w pierwszym rzędzie wojskowych, rządom burżuazyjnym.

Nieposłuszeństwo parlamentarzystów, które znalazło wyraz głównie w dalszem głosowaniu za budżetem, za kredytami tajnemi i wojskowemi, zaostrzyło sytuację. Lewe skrzydło partji.

które w Awinjonie zadowoliło się udzieleniem posłom na przyszłość surowych, acz niezbyt jasnych wskazówek, przystąpiło do gry na ostro. Po ostrej polemice prasowej, na łamach dzienników partyjnych, a nawet burżuazyjnych, zebrał się doroczny kongres Partji.

Zbuntowani posłowie opublikowali zbiorową deklarację, w której oświadczają, iż zastosowanie jakichkolwiek sankcyj wobec któregokolwiek z nich, a więc i wyrażenie potępienia, pociągnie za sobą rozłam. Tak zwana wielka prasa uważała rozłam za fakt już dokonany. W takich okolicznościach doprawdy trudno było przypuścić, że kongres da wyniki pozytywne.

Obrady miały przebieg burzliwy, dyskutowano namiętnie, nie oszczędzano się. Publiczność, rekrutująca się spośród radykalnie usposobionych członków federacji Paryża, żywo zaznaczała swe sympatje dla wodzów partji i niechęć do prawicowych parlamentarzystów. W przesyconej elektrycznością atmosferze dochodziło do burzliwych incydentów. A jednak — do rozłamu narazie nie doszło.

Istotę sprawy: jak należy ustosunkować się do rządów mieszczańskiej demokracji, ścisła współpraca, czy warunkowe i prekaryjne poparcie, czy wreszcie systematyczna opozycja? pokryło zagadnienie dyscypliny: walczono o to, czy kongres ma „„potępić" stanowisko frakcji. Posłowie żądali jeśli nie aprobaty, to przynajmniej zapuszczenia zasłony na przeszłość, lewica — wyraźnego potępienia całokształtu polityki frakcji, wreszcie umiarkowana grupa, pod wodzą Auriola, pragnęła wyrazić „ubolewanie" z powodu głosowania za budżetem, aprobując stanowisko parlamentarzystów w innych sprawach. Jak wiadomo z depesz — zwyciężyła lewica (grupa „Bataille Socialiste" Pawła Faure'a i Żyromskiego): wyrażono potępienie dla całej polityki frakcji, oddano ją nadto pod nadzór Centralnego Komitetu partji, zagroziwszy stosowaniem sankcyj karnych w razie powtórzenia się wypadków niesubordynacji.

Jeśli do jawnego rozłamu nie doszło, jest to wyłączną zasługą dołów partyjnych. Wobec panujących w masach nastrojów, wobec tego, czem dla robotników socjalistycznych jest obecnie słowo „jedność", trudno zdobyć się dziś komukolwiek na decyzję rozłamu. Mimo patetycznych deklaracyj, ustalających „moralną odpowiedzialność", dla mas odpowiedzialnym jest ten, kto od partji odchodzi, zwłaszcza jeśli mu zarzucić można, że odszedł, jak powiedział Blum, „dla jednego słowa" („potępienie"). Mimo więc ustawicznych gróźb, Renaudel nie odszedł; zadowolił się jedynie odczytaniem jeszcze jednej deklaracji, w której mówi o „moralnym rozłamie" i o zagrożeniu jedności partji.., przyjął przyznane mu mandaty do władz partyjnych.

Przebieg kongresu nastręczył sporo spostrzeżeń. W pierwszym rzędzie daje się zauważyć poważne przesunięcie na lewo. Od kongresu do kongresu coraz większa liczba mandatów skupia się dokoła grupy, prowadzonej przez generalnego sekretarza Faure'a i bardziej od niego radykalnych: Marceau Pivert i Żyromskiego. Dalej zanotować należy dalsze zbliżenie się do tego odłamu — Leona Bluma. Jeśli już o tem mowa, należy zwrócić także uwagę na pewne zmiany w szeregach przywódców partji. Leon Blum, niezrównany taktyk, subtelny stylista i, z racji swego stanowiska, naturalny twórca kompromisów, tym razem dał się wciągnąć do walki. „Wielka prasa" ze zgorszeniem i z przekąsem obserwuje, jak ten subtelny krytyk literacki i teatralny, człowiek przepojony wyrafinowaną kulturą burżuazyjną, zbiera bojowe oklaski szeregowców partyjnych, „przyjaciół p. Marceau Pivert", „ordynarnych rewolucjonistów", o których nawet dzienniki radykałów piszą w tonie godnym... „Nieboskiej Komedji". Blum sam wyraził w przemówieniu swem przypuszczenie, iż to może jego rola w partji dobiega końca, lecz gorące protesty słuchaczów każą przypuszczać, iż nastąpił tu jedynie nowy zwrot świetnego polityka, który zwietrzył zmianę nastrojów i pozazdrościł laurów ulubieńcowi mas partyjnych, pełnemu bojowego temperamentu Faure'owi.

Jakie będą następstwa kongresu? Dla socjalizmu francuskiego — niewątpliwie poważne. Renaudel, Marquet i ich grupa nie ugną się przed wolą partji. Rozumieją oni, iż rozwód jest nieunikniony, lecz ze względu na ową tkwiącą w masach wolę, a nawet mistykę jedności, pragną zmusić przeciwników do stanowczych kroków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa parlamentarzyści zignorują uchwały kongresu poczem nastąpi interwencja, oczywiście bezskuteczna, Centralnego Komitetu, wreszcie nowy kongres lub Rada Narodowa i... wydalenia. Jednem słowem: „D. c. n.".

Skutki dla wewnętrzno-politycznej sytuacji Francji? Nie należy ich oczekiwać w najbliższych tygodniach, w każdym razie nie na terenie parlamentu. Dopiero w październiku po zebraniu się izb, reakcja zgangrenowanych parlamentarzystów socjalistycznych może doprowadzić do rekonstrukcji gabinetu w kierunku powierzenia im kilku tek, ewentualnie z poparciem grup centrowych. Niepewnem jest tylko, czy przyszli secesjoniści stanowić będą poważną siłę. Już na ostatnim kongresie, w obliczu rozstrzygającej walki, grupa Renaudela stopniała, gdyż wielu posłów przeszło na stronę Auriola. Gdyby doszło do rozłamu — niejeden się zawaha, nawet w tym kraju indywidualistów i, — powiedzmy to otwarcie, — karjerowiczów politycznych, nim zerwie ostatecznie z partją.

Pewnem jest, że **w masach socjalistycznych wzmagają się nastroje opozycyjne wobec rządu,** a jednocześnie zniechęcenie **nietylko do parlamentarzystów, lecz także do samej instytucji.** Jeśli więc nawet posłowie nie dadzą wyrazu nastrojom mas, akcja „w terenie" przysporzyć może Daladierowi i radykałom sporu kłopotu.

A ci, którzy odejdą? Dotychczas sądzono, że to tylko reformiści, jakich nie brak w Międzynarodówce; że niejeden z nich znajdzie miejsce w stronnictwie Radykałów, że ewentualnie założą stronnictwo „Jauresistów". Zaszło jednak coś, co daje wiele do myślenia. Mamy tu na myśli przemówienia, wygłoszone na kongresie przez jednego z wodzów prawego skrzydła, zawziętego przeciwnika Bluma-Adrjana Marqueta. Przemówienie to stanowi bodajże największą sensację kongresu i spowodowało szereg artykułów w prasie francuskiej. Mianowicie Marquet, przeciwstawiając skostniałej jego zdaniem ortodoksyjności swych kolegów z lewicy — „młody socjalizm", mówił o nowych hasłach, które pozwoliłyby socjalizmowi szybciej powiększyć swe szeregi, a zwłaszcza **przyciągnąć młodzież i fachowców-techników.** Mają to być **hasła ładu, porządku i autorytetu.** Ten młody socjalizm miałby urzeczywistnić się **w ramach narodu.**

Trudno oddać sens przemówienia, wygłoszonego w specyficznej atmosferze i środowisku, w obcym języku; dla każdego jednakże wypowiadane z naciskiem słowa: **porządek i autorytet,** przy podkreślaniu momentów **narodowych** i zwracaniu się się do pewnych, tak charakterystycznych sfer, są słowami pewnego języka, pewnej tendencji, którą ochrzczono dziwolągiem pojęciowym „lewicowy faszyzm", a która w wielu już krajach znalazła wyraz w ruchu narodowo-socjalistycznym. To wrażenie jest zresztą powszechne: na samym kongresie dał mu wyraz Blum, a weteran socjalizmu francuskiego, Bracke, ukuł na poczekaniu koncept, że **po pięknym Adolfie nastąpił piękny Adrian.** Konserwatywny „Temps" oświadcza, że oto poraz pierwszy padło we Francji z publicznej trybuny narodowo-socjalistycznej wyznanie wiary i zapowiada walkę z tym kierunkiem, w imię wolności demokratycznych.

Istotnie, Francja, w której „modne" kierunki reprezentowali dotychczas raczej z humorystycznej strony jedynie „milicjanci" Gustawa Hervé'ga i jego „Victoire", staje w obliczu aż dwóch współzawodniczących faszyzmów: „lewicowego" — który jak tyle innych, zbudują odstępcy międzynarodowego i marxowskiego socjalizmu, i prawicowego — do którego wzdychają Tardieu, Flandin i t. p.

Wszystko to jest jednakże muzyką przyszłości. Narazie bowiem p. Marquet został przez kongres S. F. I. O. (Sekcja Francuska Międzynarodówki Socjalistycznej) wybrany delegatem na kongres.. Międzynarodówki. D. c. n.

MICHAŁ NEUGOLDBERG (Paryż).

ROGER VERCEL.

Operacja kosmetyczna

— Zapewniam pana, że to nie kokieterja skłania mnie do tego kroku. Przeciwnie, wyznam panu, że czynię to z przykrością, bo przecież przyzwyczaiłam się do mojej twarzy, jaką była w dzieciństwie i w pierwszej młodości. — Gdybym była samotna, nigdybym nie zwróciła się do pana. Ale mój mąż — lekarzowi można wyznać wszystko — mąż mój mnie zdradza, doktorze. Czyniłam wszystko, aby go odzyskać. Ale to napróżno. Właściwie mówiąc, to źle się wyraziłam „odzyskać", kiedy nigdy go nie posiadałam. Nie wiem nawet, czy kiedykolwiek przyglądał mi się dokładnie. Jestem dla niego jak mebel użyteczny, potrzebny, ale nie interesujący, na który nie zwraca się uwagi. To prawda, że jestem niepozorna...

Ależ tak, doktorze, moja twarz nie ma żadnego charakteru. Jestem kobietą, która się nie liczy. Zdając sobie z tego sprawę, nawykłam do niewysuwania się naprzód, ale właśnie ta moja banalność z powodu której tyle cierpię, dogadza mojemu mężowi. Ona go uwalnia od jakichkolwiek wysiłków w stosunku do mnie. Nieraz mówił mi:

— Ach, jak mi z tobą wygodnie.

Tak, tak. Jestem taka wygodna, jak fotel i pantofel. Nie wiem, czy można powiedzieć kobiecie coś okrutniejszego. Przy mnie wypoczywa po kochankach.

Nie jestem zbyt głupia, doktorze, ale mój mąż jest bardzo inteligentny. Przez dłuższy czas zadawalałam się słuchaniem tego, co mówił. Zauważyłam jednak, że umiał także milczeć, aby słuchać z zainteresowaniem innych kobiet. Pragnęłam zatem zainteresowanie to także w nim wzbudzić dla siebie. Starałam się być dowcipną, mówić rzeczy ciekawe, ale jedynym efektem, jaki wywołałam, był śmiech. Gry go zapytałam dlaczego się śmieje, odpowiedział mi:

— Bo to takie śmieszne, gdy mówisz rzeczy mądre i dowcipne przy tej twojej dobrodusznej fizjognomji.

Moja dobroduszna fizjognomja to ten nos zbyt gruby, to te zanadto wydęte wargi i ciężki podbródek. To wszystko, co wpływa, iż zostałam zakwalifikowana do rzędu poczciwych kobiet, których nie można ani kochać, ani pożądać. A jednak, panie doktorze, pan wie zapewne dobrze, że niezawsze dusza nasza odpowiada powierzchowności.

I dlatego znienawidziłam tę moją „dobroduszną fizjognomję" tak bardzo, że nieraz widząc w lustrze moją twarz, taką napozór spokojną, zadowoloną, wpadłam w wściekłość i okładałam się pięściami. Dlatego, doktorze, chcę się jej raz nazawsze pozbyć... Jedna z przyjaciółek powiedziała mi o panu. Mój mąż wyjechał na kilka dni, przyszłam zatem do pana, aby zapytać czy pan może zrobić coś dla mnie?... Zrobić coś dla mnie.. Widzi pan, że moja sytuacja jest zupełnie wyjątkowa.

Chirurg uśmiechnął się z lekka:

Zupełnie wyjątkowa, sądzi pani? To pomyłka. Słyszę aż nadto często podobne zwierzenia... Może to panią zatem uspokoić.

Nie zrozumiała go.

— Czy to bardzo bolesne? To mi wszystko jedno.

— Wcale nie, odbywa się to prawie bez cier

Obłędny taniec hitlerowszczyzny

Ochrona zwierząt, ale nie ludzi. — Hitlerowska interpretacja historji. — Projekt sterylizacyjny. — Ludy północne bronią się przed dżumą hitlerowską.

(—) (K) Znany pisarz rosyjski Andrejew napisał w okresie szalejącego i krwiożerczego caryzmu szereg grozą przejmujących opowiadań, którym dał tytuł „Czerwony śmiech". To, co hitlerowcy obecnie w Niemczech wyprawiają, nazwać można również — czerwonym śmiechem obłędu. Gdy się np. czyta, że bawarski minister sprawiedliwości Dr. Franck wydał do wszystkich podległych sobie władz okólnik, wzywający do walki z dręczeniem zwierząt, na pierwszy moment zjawia się na ustach naszych śmiech, który wnet jednak, jak gdyby skostniały odpada, gdy sobie przypominamy, że w Niemczech codziennie giną setki ludzi wśród straszliwych tortur, że dziesiątki tysięcy ludzi gniją po lochach więziennych, lub przebywają w obozach koncentracyjnych, w których znęca się nad nimi kapral Hinterstoss, po wsze czasy uwieczniony w tak już zapomnianej epopeji Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego". Dr. Franck zapowiada jak najostrzejsze kary przeciwko wszystkim, którzy znęcają się nad biednemi i bezbronnemi zwierzętami.

Na obłędną wprost groteskę zakrawają linje wytyczne dla nauki historji wydane przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej. Pan Dr. Frick, dawny mały urzędniczyna policyjny, człek o intelekcie feldfebla pruskiego, porywa się na dzieło, do którego najmniejszego nie ma przygotowania, ale luki intelektualne zastępuje tupetem dorobkiewicza, biorącego dosłowne terminy bardzo skomplikowane i delikatne. Minister hitlerowski dekretuje, że kultura jest produktem rasy, ale nie usiłuje nawet zdefinjować, czem jest rasa. Wystarczy dla niego frazes o ludach nordyjskich, które stworzyły właściwie historje Europy. Bez żadnego skrupułu zalicza do ludów nordyjskich Hindusów, Persów i Chetytów, którzy swego czasu wywędrować mieli z Europy Środkowej. Także Grecy awansują na kuzynów ludów nordyjskich, gdyż panami i twórcami kultury greckiej były jakoby ludy wędrowne, które do Grecji przybyły również z lasów germańskich. Dzikie plemiona germańskie, które zniszczyły kulturę imperjum rzymskiego, urastają w tej interpretacji do znaczenia pionierów nowej odrodzonej ludzkości. I średniowiecze było tylko kwiatem ducha germańskiego. W ostatecznym rezultacie poucza p. Frick nauczyciel historji w szkołach niemieckich, że nie powinni zbytnio troszczyć się o prawdę historyczną, lecz o rolę wodzów, a w nauce historji nowoczesnej poświęcić główną uwagę na rolę wodza Adolfa Hitlera jako zbawcy Niemiec. Ten wybryk chamstwa hitlerowskiego chciałoby się skwitować uśmiechem, ale uśmiech ustępuje refleksji, jak wyglądać będzie młode pokolenie niemieckie, które przejdzie taką naukę historji. Śmiało wszystkie kulturalne poczynania hitlerowskie nazwać możemy sterylizacją ducha niemieckiego.

Ale gdy mowa o sterylizacji, nie można pominąć ustawy sterylizacyjnej, którą przed kilku dniami wydał rząd hitlerowski. Rzuca się tu właśnie w oczy kompletne barbarzyństwo polegające na pomieszaniu rzeczy słusznych ze sprawami przez naukę należycie jeszcze niewyjaśnionemi. Eugenika — nauka o uszlachetnieniu rasy ludzkiej — jest jeszcze bardzo młoda i dlatego jej stosowanie wymaga niezwykłej ostrożności, wszak dziedziczność jest terenem przez naukę należycie jeszcze nie zbadanym. Dotychczas uczeni nie zdołali ustalić praw dziedziczności, nie można też wiedzieć, czy i w jakim stopniu niektóre choroby są dziedziczne. Rzeczoznawcą hitlerowskim w dziedzinie eugeniki jest pseudo uczony Fritz Lenz, przeciwko któremu niedawno, jako niesumiennemu demagogowi naukowemu, wystąpił na łamach „Berliner Klinische Wochenschrift" jeden z docentów uniwersytetu berlińskiego, wykazując, że eugenika obracała się dotychczas tylko w granicach teorji, ale w praktyce bardzo mało o niej wiemy. Otwiera się tutaj dla hitleryzmu olbrzymie pole do nadużyć. Wystarczy wskazać na okoliczność, że sterylizacji podlegać mają też osoby fizycznie słabe, obarczone zniekształceniem cielesnem. Może się zdarzyć, że osoba fizycznie brzydka, wyłamująca się z pod normy przyjętej przez hitlerowców dla rasy germańskiej, może być uposażona w genialne wprost zdolności. Już teraz stwierdzić można, że duża część uczonych lekarzy niemieckich została zdemoralizowana jadem hitleryzmu. Taki uczony jak Verschuer, dotychczas powaga naukowa, ułożył dla lekarzy praktycznych rodzaj vademecum, zawierającego choroby, skazujące pewne kategorje ludzi na przymusową bezpłodność. Między temi chorobami znajdujemy też organiczną wadę serca (Herzklappenfehler)!

Nie dziwimy się, że wszystkie kraje germańskie bronią się rękoma i nogami przeciwko dżumie hitleryzmu. Z dniem 1. sierpnia br wchodzi w Szwecji w życie zakaz noszenia uniformów, skierowany głównie przeciwko szwedzkim narodowym socjalistom. Także we Finlandji przyjęto ustawę zakazującą nietylko noszenia mundurów, ale i przynależności do organizacyj militarnych. W Irlandji de Valera zapowiada represje przeciwko irlandzkiej organizacji faszystowskiej, na czele której stoi generał Duffy. Także i w Holandji wniósł rząd do parlamentu projekt zakazu noszenia politycznych uniformów i odznak. Widzimy więc, jak wszystkie państwa północne energicznie się bronią przeciwko dżumie hitleryzmu.

Socjaliści o odwiedzinach Hendersona u Hitlera

(:) Międzynarodowa Informacja" wydawana przez sekretarjat drugiej międzynarodówki wyraża swe zdziwienie i w sposób niedwuznaczny potępia Hendersona za paktowanie z Hitlerem w momencie, kiedy angielski proletarjat, wychodząc z założenia, że zwykłe metody protestu we walce z hitleryzmem nie są dostateczne, przystąpił do bojkotu towarów niemieckich. „Międzynarodowa Informacja" przypomina analogiczny wypadek ze zmarłym Albertem Thomasem, dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, który w r. 1928 przyjął zaproszenie Mussoliniego i przyjechał na kongres faszystowskich związków zawodowych do Rzymu. Wówczas biuro drugiej międzynarodówki pod przewodnictwem Artura Hendersona potępiło krok Thomasa. Thomasa można było jeszcze usprawiedliwić bo jako dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy utrzymywał tylko luźny kontakt ze socjalizmem, atoli Henderson został przewodniczącym międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, gdy był ministrem Partji Pracy. Henderson złożył wprawdzie funkcje sekretarza organizacji partyjnej, ale w oczach świata uchodzi dalej za wodza angielskiej klasy robotniczej. A zresztą, gdy Albert Thomas przyjął zaproszenie Mussoliniego, upłynęły już cztery lata od zamordowania Mateottiego, podczas gdy Henderson odwiedził Hitlera czternaście dni potem, kiedy wyciągnięto z wody zaszyte we worku i do niepoznania zniekształcone zwłoki Stellinga.

„W tych Niemczech zgrozy, gdzie barbarzyństwo osiągnęło maksimum natężenia dzięki systemowi aresztowania jako zakładników zupełnie niewinnych krewnych, w tych Niemczech, nasyconych po brzegi krwawemi widmami teroru, w tych Niemczech, w których odbywają się wprost bezmyślne rzezie ludzi, jak to miało miejsce bezpośrednio przed przybyciem Hendersona w Köpenick i w Brunświku, w tych Niemczech niema nadziei dla przedstawicieli klasy robotniczej na nawrócenie Hitlera, jedynie prawdą jest, co powiada manifest zjednoczonej rady narodowej angielskiego ruchu robotniczego: „Tę wyzutą ze wszelkich okruchów ludzkości tyranję musi się zwalczać innemi środkami" — kończy swój artykuł „Międzynarodowa Informacja".

pień. Operuję bez usypiania. Wystarczy znieczulenie lokalne. Przytem operacja nie jest zupełnie niebezpieczna tak, że może pani opuścić klinikę zaraz po dokonaniu zabiegu. A więc czego pani sobie życzy? O ile zrozumiałem korektury nosa, ust i podbródka?

Skinęła głową:

— Ale czy to możliwe?

— W chirurgji estetycznej — objaśniał doktór — są to zabiegi najłatwiejsze i najczęstsze. Kilka cięć, przeciągnięcia naskórka w odpowiednich miejscach, rzeczy tak nieznaczne, że ich nikt nie dostrzeże i zapewniam panią o zupełnym sukcesie. Czy ma pani jakieś specjalne życzenia? Jak mają wyglądać te zmiany?

— Słuchając pana, zdaje mi się, że śnię — powiedziała składając ręce. Czy można zamówić sobie twarz tak jak suknię?

— Prawie tak samo, łaskawa pani, z tą różnicą, że twarz będzie trwalsza od sukni.

Wyjęła ze swojej torebki rysunek

— Mam trochę zdolności rysunkowych — powiedziała — naszkicowałam tu projekt...

Chirurg spoglądał dłuższą chwilę na rysunek.

— Doskonale — rzekł po chwili. — Muszę jednak zauważyć, że jeżeli zrealizujemy ten szkic, zmieni się pani prawie nie do poznania. Zwykle staramy się zachować w twarzy dawny typ.

— Nie! wykrzyknęła. — Znienawidziłam już moją fizjognomję. Nie chcę, aby moja twarz przypominała tę, która była powodem tylu moich cierpień.

— Jeżeli sobie pani życzy...

* * *

Gdy mąż wrócił po paru dniach, pierwsze jego kroki były do młodej wdówki, pani Tevel, z którą utrzymywał w tym czasie stosuneczek miłosny. Przyszedłszy do domu powitał żonę słowami:

— Ależ jestem głodny! — i nie patrząc na żonę wszedł czemprędzej do pokoju jadalnego.

Usiadła naprzeciw niego z bijącem sercem, oczekując pierwszego spojrzenia. Jadł z apetytem pochylony nad talerzem. W jej głowie snuły się myśli:

— Co powie? Czy nie uczyni mi wymówek? Jakie odniesie wrażenie?...

Rzucając ukradkowe spojrzenia w stojące naprzeciw lustro, nabierała otuchy. Twarzyczka jej była teraz ładna i subtelna. Nos nienagannie zarysowany, usta doskonałe w kształcie, czysty owal, bez szpecącego podbródka. Czekała na jego okrzyk, który zwiastuje jej nową, szczęśliwą erę życia, miłości i zachwytu.

Nagle on opuścił łyżkę i wpatrując się w nią powiedział:

— Ależ...

Pobladła i była bliska omdlenia. Ale on w tej chwili już przemówił:

— Ależ tak! Tyś zeszczuplała w tych dniach. Wyglądasz tak źle, a twarz twoja straciła swój dobroduszny wyraz. Na honor, to już wpłynęło stanowczo na moją decyzję. Wyobraź sobie, że idąc do domu, spotkałem przypadkiem panią Tevel. I ona bardzo serdecznie nas zapraszała, abyśmy spędzili wakacje u niej na wsi. Wahałem się nieco, ale widzę, że tobie naprawdę potrzeba wypoczynku. Pobyt na wsi przywróci ci znowu twój dawny, poczciwy wygląd...

Żydzi! Pamiętajcie o braciach katowanych w piekle hitlerowskiem!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH

Rolę podpalacza Reichstagu ma odegrać Thälmann w filmie hitlerowskim

(:) Niemiecki korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że narodowi socjaliści wedle pewnych wiadomości zamierzają zmusić byłego wodza niemieckich komunistów, Ernesta Thälmanna do wystąpienia w pierwszym narodowo-socjalistycznym filmie — „Horst Wessel“, przyczem oczywiście przeznaczona dlań rola będzie miała wyjątkowo „łotrowski“ charakter.

Reżyser, który ma realizować film, zamierza nadać mu jaknajbardziej realistyczny charakter. Na jego propozycję policja postanowiła, że Thälmannowi „zaproponuje się“ wzięcie udziału w filmie i wypełnienie swej roli zgodnie ze wskazówkami reżysera. Oczywiście nic się nie wspomina o sposobach, jakiemi będzie poparta ta „propozycja“. Zdjęcia Thälmanna dokonane będą w murach więzienia; tam również dokonane będą zdjęcia dźwiękowe z jego przemówień, które potem będą synchronizowane. Aby jaknajbardziej oczernić Thälmanna i jego partję, ma mu być przeznaczona rola „podpalacza“. Thälmann będzie zmuszony do udziału w scenach „podpalenia Reichstagu“, o co hitlerowcy uporczywie obwiniają komunistów aczkolwiek istnieją niezbite dowody, że podpalili go sami szturmowcy w celach prowokacyjnych.

Oczywiście film ten będzie wyświetlany wyłącznie w Niemczech.

O wynikach konferencji amsterdamskiej i roli delegacji z Polski

M. Turkow zamieszcza w „Momencie“ trzecią z kolei korespondencję na temat konferencji amsterdamskiej. Stwierdza on, iż dwa dni trwania konferencji wypełnione były ciężką i odpowiedzialną pracą, która bezwątpienia przyniesie wielkie i praktyczne wyniki dla dalszego rozwoju ruchu bojkotowego przeciwko Niemcom hitlerowskim. Wyniki te są nietylko natury propagandowej, lecz polegają przedewszystkiem na utworzeniu **stałej instytucji kierowniczej dla ruchu bojkotowego na całym świecie** oraz na nadaniu bojkotowi **charakteru realnego i praktycznego** zamiast dotychczasowego demonstracyjnego. Konieczność utworzenia takiej centrali wyjaśniły sprawozdania z poszczególnych krajów, gdzie bojkot prowadzony jest chaotycznie i nie obejmuje wszystkich gałęzi życia gospodarczego. Pozatem ustalono, że w bardzo wielu krajach bojkot wcale nie jest jeszcze zorganizowany i tem się tłomaczy brak delegacyj z tych krajów. Wychodząc z tego założenia, delegacja polska wysunęła żądanie, aby konferencja była zamknięta bez udziału prasy i publiczności, aby w ten sposób podkreślić, iż nie chce się uprawiać mniej lub więcej efektownych demonstracyj, lecz przejęta jest troską **o praktyczne zorganizowanie bojkotu.**

Przechodząc do omówienia składu poszczególnych delegacyj, stwierdza autor przedewszystkiem, iż Żydzi amerykańscy byli świetnie reprezentowani przez wielkiego adwokata Untermeyera, świetnego publicystę dr. Koralnika i kpt. Fredmana, który reprezentował organizację kombatantów żydowskich w Ameryce. Słabiej wypadła reprezentacja Żydów angielskich, a to ze znanych już przyczyn, które nie przynoszą zaszczytu żydostwu agielskiemu. Natomiast wielką korzyścią dla konferencji była delegacja z Francji w składzie: adw. Klanga, p. Waugrin oraz redaktora francuskiego pisma gospodarczego, oficera legji honorowej p. Schrebe, który wiele przyczynił się do popularyzacji idei bojkotowej wśród ludności chrześcijańskiej we Francji. Wielką korzyść przyniosła konferencji również obecność przywódcy delegacji egipskiej dr. Castro. adwokata i świetnego znawcy międzynarodowych zagadnień gospodarczych. Holandja reprezentowana była przez najbardziej czynnych działaczy miejscowego żydowskiego ruchu bojkotowego z p. Kreinem na czele. Z uznaniem wyraża się autor o delegacji łotewskiej, która wsławiła się walką antyhitlerowską i doprowadziła nawet do konfliktu dyplomatycznego między Niemcami a Łotwą. Pomimo wszelkich trudności akcja bojkotowa na Łotwie jest kontynuowana i rozszerza się na pozostałe państwa bałtyckie. Delegaci łotewscy przybyli z Rygi do Amsterdamu samolotem, aby ominąć Niemcy.

Wszystkie te delegacje reprezentowały jednak tylko poszczególne organizacje. Jedynie **delegacja polska była przedstawicielką zjednoczonej ludności żydowskiej.** Fakt ten podniósł znacznie autorytet największego skupienia żydowskiego w Europie w oczach innych skupień żydowskich. Żydostwo polskie, najbardziej pokłócone i rozdarte między sobą, służyło w danym razie **za wzór dla całego świata żydowskiego,** jak należy postępować w takiej historycznej chwili, jeśli chce się zwycięsko wyjść z walki, która została Żydom narzucona. Delegaci z innych krajów fakt ten podkreślali i w głównej rezolucji, uchwalonej przez konferencję, wyrażono życzenie zjednoczenia żydostwa światowego i skoordynowania całej akcji przeciwko hitleryzmowi w jednej wspólnej organizacji. Nastąpiło to na wyraźne życzenie delegacji Ogólno-Polskiego Zjednoczonego Komitetu. Delegacja ta składała się z czterech osób: pos. Wiślickiego i red. Turkowa, jako przedstawicieli Komitetu, oraz przedstawicieli przemysłu łódzkiego w osobach: prezesa Lewsteina i konsula Maksa Kohna, dyrektora Widzewskiej Manufaktury. Dwaj ostatni występowali w charakterze przedstawicieli łódzkiego komitetu bojkotowego, który może służyć za wzór organizacji bojkotowej w Polsce. Przywieźli oni ze sobą bogaty wzór wyrobów przemysłu łódzkiego i nawiązali kontakt z kołami gospodarczemi Holandji i innych krajów w sprawie zastąpienia pewnych wyrobów, sprowadzanych dotąd z Niemiec przez wyroby łódzkie. Autor wyraża nadzieję, że akcja ta przyniesie dobre wyniki.

RADJO

SOBOTA, 29 LIPCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,50 Program na dz. bież. 11,57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marj. 12,05 Płyty, 12,25 przegl. prasy i kom. meteorologiczny, 12,35 Płyty, 15,55 Dz. południ. z Warsz. 13 Płyty, 15,25 Kom gospod. z Warsz. 16 Audycja dla chorych ze Lwowa, 16,30 Płyty, 17 Transmisje z Warszawy, 18,15 Odczyt z Wilna, 18,35 Płyty, 19,05 „Co słychać w świecie?“, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,35 Program na dz. nast. 19,40 Transmisje z Warsz. 21,15 Krak. wiadom. bież., 21,30 Koncert muzyki polskiej z Warsz. 22 Muzyka lekka, 22,25 Transmisje z Warsz. 22,40 D. c. muzyki lekkiej, 23,30 Transmisja z Warsz. wiadomości z kraju dla polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, 23,35 Muzyka tan. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380,7) 15,10 „Silva rerum“ i repertuar teatrów lwowskich, 15,35 Giełda zbożowa i płyty, 15 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M Rękasa, 19.20 Rozmaitości, 21.15 „Wśród książek“.

Warszawa (1411,8) 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 7,05 Gimnastyka, 7,20 Płyty, 7,25 Dziennik poranny, 7,30 Płyty, 7,52 Chwilka Gospodarstwa Domowego“, 7,55 Program na dz. bież., 11,57 Sygnał czasu, Hejnał, 12,05 Płyty, 12,25 Przegląd prasy, 12,33 Komunikat meteorol. 12,35 Muzyka jazzowa, 12,55 Dziennik południ 14,55 Płyty, 15,05 Wiadom. bież. 15,10 Kom. Inst. Eksport., 15,15 Płyty, 12,25 Komunikat gospodarczy, 15,35 Płyty, 16 Płyty. 17 Odczyt. 17,13 Koncert soilstów, 18,15 Odczyt z Wilna, 18,35 Płyty, 19,20 Rozmaitości, 19,35 Program na dz. nast. 19,40 Kwadrans literacki, 20 Koncert muzyki lekkiej, 21,05 Dziennik wieczorny, 21,15 „Bież. wiadom. roln.“ 21,30 Muzyka polska, 22 Muzyka tan. 22,25 Wiadomości sportowe, 22,35 Wiadom. meteor. i kom. policyjny, 22,40 Muzyka taneczna. W przerwie o g. 23,30—23,35 „Wiadomości z Kraju dla Członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej“.

Katowice (408,7) 15,05 Kom. gospod. 16,30 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 19,05 Recytacje autorskie.

Rzym (441,2) 12.30 Płyty, 13 Koncert, 17,30 Koncert, 20.15 Płyty, 20,30 Płyty, 21,30 Koncert.

Praga (488,6) 6,20 Muzyka i śpiew, 10,10 Transm. z Mor. Ostrawy, 11 Płyty, 12,05 Płyty, 12,30 trans. z Brna, 13,40 Płyty, 14.50 Koncert, 20 trans. z Bratislavy, 22,15 „Świat filmu“.

Wiedeń (518,1) 11,30 Płyty, 12 Koncert, 13,10 dalszy ciąg koncertu, 15,15 koncert, 17 koncert, 19,15 trans. z „Festpielhaus“ z Salzburga, 22,10 Muzyka.

KONCERT MOZARTOWSKI Z SALZBURGA NA FALACH RADJOSTACYJ POLSKICH.

(—) W niedzielę, 30 bm. o godz. 11 Rozgłośnia krakowska transmitować będzie z Salzburga przez Wiedeń, duwgodzinny koncert, poświęcony Mozartowi, w wykonaniu świetnej wiedeńskiej orkiestry Filharmonji pod dyr. Ryszarda Straussa. W tydzień później, w dniu 7 sierpnia br. nadana zostanie z Salzburga opera Glucka: „Orfeusz i Eurydyka“.

„WESELE LWOWSKIE“.

(—) Po melodyjnem i wesołem „Weselu krakowskiem“ wykonanem przed dwoma tygodniami w studjo radjostacji krakowskiej, usłyszymy jako drugą audycje regjonalną „Wesele lwowskie“, które 30 bm o godz. 17.15 nadane zostanie ze Lwowa. Radjosłuchacze będą mogli dzięki tym audycjom porównać obrzędy weselne na dwu krańcach Małopolski.

O MŁODEJ POEZJI ŻYDOWSKIEJ

mówić będzie przed mikrofonem krakowskim **Dr. S. J. Imber,** w dniu 31 bm. o godz. 17.

REPORTAŻ RADJOWY Z ZAKOPANEGO.

(—) We wtorek, 1 sierpnia br. o godz. 9 Polskie Radjo transmitować będzie przebieg uroczystego aktu przeniesienia zwłok śp. Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie. Po żałobnem nabożeństwie o godz. 9 zwłoki wielkiego poety złożone zostaną na rydwan, który poprzedzony przez banderję góralską i poczty ze sztandarami, ruszy ul. Kościeliską, Kościuszki, Chramcówkami na Harendę. Poświęcenie krypty w Mauzoleum i przemówienia nastąpią przed złożeniem zwłok do grobowca. Polskie Radjo umieści mikrofony przed mauzoleum i nada przemówienia przedstawiciela Ministerstwa Oświaty, Komitetu budowy mauzoleum, literatów, Związku górali ii., a specjalny sprawozdawca opisze cały przebieg uroczystego aktu.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

W kalejdoskopie prasy

Kto z nich jest Żydem?...

Niedawno temu przeprowadził „Nasz Przegląd" ankietę wśród reprezentantów polskiej elity umysłowej na temat hitleryzmu. Udzielone odpowiedzi nie znalazły oczywiście uznania w oczach endeckiej „Myśli Narodowej". Oto, co czcigodny ten organ miał do powiedzenia:

„Znalazło się takich aż dziesięciu z „polskiego świata intelektualnego", a oto ich nazwiska w chronologicznym przemówień porządku:

Prof. Kotarbiński Tadeusz. Irzykowski Karol, Boy- Żeleński Tadeusz. Wierzyński Kazimierz, Jaracz Stefan. prof. Zieliński Tadeusz, Skoczylas Władysław. Nałkowska Zofja, Wittwicki Władysław, Krzywoszewski Stefan.

Ponieważ trzeba z pośród nich usunąć jednego jako Żyda. więc pozostaje dziewięciu przedstawicieli polskiego świata intelektualnego.

...A narazie zauważmy, że trzech z pośród tych ludzi, jako masoni. odpowiedziało z musu i z nakazu tajnej a bezwzględnej w wyrokach swoich organizacji międzynarodowo- żydowskiej. Trzej inni odpowiedzieli z musu zależności bezpośredniej od organizacyj żydowskich kulturalno- społecznych. A trzej pozostali odpowiedzieli z trwogi przed bojkotem ze strony bogatej publiczności żydowskiej".

Na marginesie tych kapitalnych endeckich ekspektoracyi pisze „Dr. N. Dek" w „Wiadomościach Literackich":

„Wystarczy z pośród dziesięciu intelektualistów polskich wybrać trzech masonów, trzech „przymusowych" oraz trzech obawiających się bojkotu — razem dziewięciu Pozostały. dziesiąty. będzie z pewnością Żydem

Można zresztą zastosować zupełnie inne kryterjum — a mianowicie brodę. W tym wypadku podejrzanie kędzierzawa broda prof. Tadeusza Zielińskiego ma o wiele większe szanse niż popularna „szpicbródka" Karola Irzykowskiego. którego. nie bez słuszności. czytelnicy zaliczą do kategorji intelektualistów, obawiających się „bojkotu ze strony bogatej publiczności żydowskiej". W ten sposób Żyd zostanie wykryty a zagadka rozwiązana

Jeśli jednak to wszystko nie jest zadaniem konkursowem. tylko poważną rewelacją „Myśli Narodowej" — musimy z całą stanowczością zaprotestować.

Proszę nas nie męczyć! My chcemy wiedzieć, kogo z pośród tych dziesięciu „trzeba usunąć jako Żyda"? Kto jest ten Żyd?! Niech się przyzna!

Może Zofję Nałkowską trzeba usunąć jako Żyda? A może Żydem jest intelektualista Stefan Krzywoszewski, który pisze nieprzyzwoite komedje i deprawuje aryjską publiczność?

Ta niepewność nie może trwać dłużej Czytelnicy „Myśli Narodowej" mają prawo wiedzieć, czego się trzymać: czy wolno im czytać wiersze Wierzyńskiego, oglądać drzeworyty Skoczylasa i chodzić do teatru na Jaracza. A nuż jeden z tych intelektualistów okaże się Żydem?!

Nikomu dziś nie można wierzyć..."

Cztery kategorje...

W „Buncie Młodych" z 15 bm. — organie grupy inteligencji sanacyjnej - znajdujemy pt. „Nasze, nie ich..." ostry artykuł przeciw „ofenzywie antyreligijnej".

Cele wojny przeciw katolicyzmowi w Polsce — pisze „Bunt Młodych" — są dość trudne do zbadania. Nikt nigdy nie dociekał jeszcze co to szkodzi wszystkim rewolucjonistom, liberałom. socjalistom a zwłaszcza wszystkim żydom bawiącym się w literaturę, że my Polacy wierzymy?

Przy słowie „żydkom" dodaje autor. p. Aleks. Bocheński. następującą uwagę:

Stosunek nasz do żydów wymaga jasnego sprecyzowania: Nie jesteśmy antysemitami i uznajemy za braci tych asymilatorów, polaków wyznania mojżeszowego, którzy potrafili przejąć się naszemi tradycjami i naszą kulturą, i w ciągu historji złożyli dowody, że droższą im jest Polska, niż zasada Ubi Patria, ibi bene

Nie zwalczamy sjonistów — palestyńczyków którzy drogą emigracji przyczyniają się do zmniejszenia zbyt wielkiej ilości żydów zamieszkujących nasze miasta, i tworzących punkt zapalny kwestji żydowskiej u nas.

Nie zwalczamy ortodoksów, którzy zamknięci w swoich tradycjach i swojej religiji nie mieszają się do naszych spraw, i nie chcą nam narzucać swego sposobu myślenia.

Ale zwalczamy, piętnujemy i kiedyś wyprosimy z granic Rzeczypospolitej tę szajkę intelektualizujących. piszących. komunizujących **żydków, którzy nie potrafiwszy się przejąć naszą narodową kulturą zatruwają ją brakiem charakteru, brakiem zasad, brakiem religji, sybarytyzmem. pacyfizmem i nihilizmem, którzy płaszczą się przed masą kiedy jest demokracja, przed dyktaturą, gdy dyktatura.**

Ile razy piszemy „żydki", o nich tylko myślimy. I ile razy kropla po kropli wzbiera **czara arogancji obawiamy się, by nie wylała się ona na tamte, niewinne i pracujące rzesze żydostwa.**

Do problemu „żydków" będzie trzeba jeszcze wrócić!

DZIEŃ POLITYCZNY

Pogłoski o zmianach w rządzie

Mimo sezonu ogórkowego coraz głośniej krążą pogłoski o bliskich zmianach w rządzie. Zmiany te są już obecnie omawiane w sferach decydujących. Mówi się przedewszystkiem o zmianie na stanowisku ministra komunikacji. Ma ustąpić obecny minister p. Butkiewicz a następcą jego zostać ma obecny drugi wiceminister spraw wojskowych, generał Składkowski, który w najbliższym czasie jako wojskowy przechodzi na emeryturę. P. Butkiewicz albo zostanie wiceministrem komunikacji, jako fachowiec, albo wróci na poprzednie stanowisko inspektora kolei w Radomiu.

Jeszcze sensacyjniejszą jest pogłoska o ustąpieniu p, Michałowskiego jako ministra sprawiedliwości. Co do tego żadnych szczegółów dowiedzieć się nie można.

Nowa organizacja ukraińska w Małopolsce Wschodniej

W związku z tarciem wśród Ukraińców i wykluczeniami ze stronnictwa Undo szeregu polityków, ma powstać na terenie Małopolski Wschodniej nowa organizacja polityczna, reprezentująca opozycję w stosunku do partji Undo. Na czele nowej oganizacji staną posłowie Kochan i Palijew

Nauka szczęścia małżeńskiego

Nowe wydziały na uniwersytetach amerykańskich.

Trzy uniwersytety amerykańskie wzbogaciło się o nową katedrę wiedzy, niewykładanej dotychczas na wyższych uczelniach: kursy szczęścia małżeńskiego!

Pierwszeństwo inicjatywy przypada uniwersytetowi Butler w Indianapolis, gdzie nowe kursy spotkały się z takim aplauzem i sukcesem, że wkrótce powstał ten sam wydział w Guilford-College (Connecticut). Okólnik wydany przez senat Butle Universyty tłomaczy w następujący sposób powody utworzenia nowego wydziału:

„Jednym z najbardziej niepokojących symptomatów naszej epoki jest **stały i wielki wzrost liczby rozwodów.** Małżeństwo. podstawa życia społecznego ,przechodzi przez ostry kryzys. Przyczyna zaś kryje się w niedostatecznem przygotowaniu do pożycia małżeńskiego młodych ludzi i młodych dziewcząt. Obowiązkiem zakładów wyższych jest nietylko dać młodzieży studenckiej pewien zapas wiedzy, lecz również przygotować ją do skomplikowanych form. Nasza młoda generacja powinna nauczyć się jak, w jaki sposób osiągnąć może szczęście w pożyciu małżeńskiem, aby w ten sposób przyczynić się ze swej strony do wytworzenia pewnej sumy szczęścia kolektywnego w społeczeństwie, do którego należy."

Nowa wiedza o szczęściu małżeńskiem obejmuje trzy kursy, z których pierwszy jest poświęcony **życiu domowemu, drugi — fizjologji, trzeci — psychologji pożycia w małżeństwie.**

Umiejętność zorganizowania życia w ognisku domowem stanowi podstawę zgodnego pożycia małżonków — to jest przedmiot wykładów na kursie pierwszym. Profesorowie medycyny wyjaśniają na kursie drugim zasady fizjologji, której znajomość, zdaniem lekarzy amerykańskich, jest również niezbędną dla unormowania życia domowego. Największem jednak powodzeniem cieszą się kursy psychologji „matrymonjalnej". Amerykanki dowiadują się przy tej okazji, że np. należy się liczyć z deformacją umysłową męża w dziedzinie jego zawodu. **Żadne małżeństwo nie może być szczęśliwe, o ile żona będzie obojętnie się odnosić do zajęcia męża, do jego zawodu.** Całą sztuką dobrej żony musi być umiejętność pogodzenia przywiązania męża do niej z przywiązaniem jego do zawodu, któremu się oddaje.

„Kobieta, która widzi, że mąż jej jest czemś zaabsorbowany w czasie obiadu, nie powinna wówczas zasypywać go wyrzutami mówi profesor Milner z Guilford-College. Nie należy również przerywać mu w czasie czytania dziennika lub pisania listów. Tak samo jak we wszystkich instytucjach istnieje pewna organizacja wewnętrzna, tak samo powinna ona istnieć w łonie małżeństwa, które musi sharmonizować swoje zainteresowania, potrzeby, nawyki, gusty, temperamenty etc."

Amerykanie żywią nadzieję, że kursy szczęścia małżeńskiego przyczynią się do powiększenia liczby trwałych, zgodnych par małżeńskich. Narazie kursy te są bardzo modne

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Patent na eunucha
wyzwala kupca od objęć szantażystki

(:) Ze Lwowa piszą: Poznali się w parku Kilińskiego w pewien piękny ciepły wieczór wrześniowy ubiegłego roku. On poważny kupiec lwowski, jegomość liczący 42 lata, ona — dziewczę piękne, o ukończonych 26 wiosnach, z zawodu szwaczka, siedzieli razem na jednej z ławeczek i prowadzili ożywioną rozmowę. Kiedy pan Jakób N. dowiedział się, że Anna Koralnicka jest szwaczką, zaproponował, by uszyła mu bieliznę. Dziewczyna zgodziła się na to i poprosiła nowego znajomego, by odprowadził ją do domu, a tam ona pokaże mu arcydzieła bieliźniane swego własnego wyrobu.

Poszli więc razem, lecz kiedy znaleźli się w mieszkaniu Koralnickiej, rzekoma szwaczka, zamiast zabrać się do bielizny, podarła zlekka na sobie suknię, rozpięła dessous i podniosła krzyk na całą kamienicę. „Ratunku, ratunku. Chce mnie zniewolić".

W tej chwili wpadł do pokoju jakiś groźnie wyglądający osobnik, który przeszył przerażonego kupca okropnem spojrzeniem i zawołał pozuto: „Łotrze, zapłacisz mi teraz drogo za hańbę mojej narzeczonej!" Napróżno Jakób N. zaklinał się, że jest niewinny i że przyszedł tu nie w celu oglądania bielizny panny Anny, ale w sprawach interesownych. Narzeczony szwaczki był nieubłagany. Zaalarmował natychmiast policję, która spisała z domniemanym uwodzicielem protokół. Po kilku tygodniach stanął pan Jakób N. przed sądem, oskarżony o usiłowane zniewolenie Koralnickiej. Przesłuchany w charakterze świadka narzeczony dziewczyny zeznał, że w chwili, gdy wpadł do pokoju, znalazł kupca oraz swą narzeczoną w niedwuznacznej sytuacji.

Ponieważ jednak pan Jakób N. przedłożył sądowi świadectwo lekarskie, stwierdzające dowodnie, iż kupiec od 10-ciu już lat nie może być uwodzicielem, choćby nie wiedzieć, jak tego pragnął, sąd uwolnił Jakóba N. od winy i kary. Zrehabilitowany zaskarżył zkolei Koralnicką o oszczerstwo.

Sąd skazał onegdaj szantażystkę na 3 miesiące więzienia.

-o-o-o-

Ciągle tajemnicza sprawa Brzozowskiego

(—) Donieśliśmy onegdaj o artykule dra Celestyna Rydlewskiego, zamieszczonym w „Kurjerze Poznańskim", z którego to artykułu wynikało, iż sprawa Brzozowskiego została wreszcie wyjaśniona. Dr. Rydlewski oświadczył mianowicie, iż osobiście znał Leopolda Leona Stanisława Brzozowskiego, który został potem zdemaskowany jako szpieg ochrany, a który nie miał nic wspólnego z literatem i filozofem Stanisławem Brzozowskim. Tymczasem w onegdajszym znowu numerze „Kurjera Poznańskiego" p. dr. Rydlewski oświadcza, iż już po napisaniu swego poprzedniego artykułu otrzymał z kompetentnej strony wiadomość, że Leopold Brzozowski był identyczny ze Stanisławem. Dalej więc niewiadomo, czy zarzut szpiegostwa, rzucony na Stanisława Brzozowskiego przez Burcewa na podstawie zeznań Bakaja, jest słuszny czy też niesłuszny. Jak wiadomo, Karol Radek podczas swego ostatniego pobytu w Polsce oświadczył, iż w archiwach policji carskiej nie znaleziono żadnych dokumentów, obciążających Stanisława Brzozowskiego.

Z otchłani nędzy ludzkiej

(:) Z Warszawy donoszą: Terenem potwornego wydarzenia był onegdaj zrana barak nr. 3 w schronisku miejskiem na Annopolu. Zamieszkała tam 28-letnia robotnica Bolesława Wnorowska, powiła w nocy dziecko.

Wyrodna matka chcąc pozbyć się nieślubnego dziecka wyszła na dziedziniec i wrzuciła noworodka do dołu w ogólnej ubikacji.

Kwilenie noworodka posłyszał jeden z mieszkańców schroniska i zaalarmował sąsiadów. Ponieważ dziecka nie można było wydobyć wezwano straż ogniową. Z cuchnącego strasznemi wyziewami dołu wydobył dziecko strażak w masce gazowej.

Pomiędzy zebranymi mieszkańcami baraków rozeszła się wkrótce wiadomość, iż zbrodnicza matką jest Wnorowska. Oburzony tłum wtargnął do jej pokoiku. Chorą wywleczono z łóżka na dziedziniec, gdzie tłum usiłował dokonać samosądu.

Nadejście oddziału policji uratowało ją od niechybnej śmierci. Wezwany lekarz Pogotowia po doraźnym opatrunku chorą i straszliwie pobitą Wnorowską wraz z ocalonem jej dzieckiem przewiózł pod opieką policji do zakładu położniczego. Wnorowska jest aresztowana za usiłowane dzieciobójstwo przy łóżku jej czuwa policjant.

Tragedja „dolarowa"

(:) W miejscowości Pac pod Lwowem rozegrała się straszliwa tragedja w związku ze spadkiem kursu dolara. Zamieszkały w Pacu kupiec Szloma Szrajer wydał za mąż córkę za lwowianina Szajnfelda, przyrzekając zapłacenie posagu 600 dol. gotówką. Obecnie po spadku kursu dolara młody małżonek przyjechał do teścia, domagając się dopłaty powstałej różnicy grożąc w przeciwnym razie rozwodem. Szrajer nie miał jednak pieniędzy i tak się przejął postępowaniem zięcia, że popadł w obłęd. Nieszczęśliwego przewieziono do sanatorjum dla umysłowo chorych.

12-letni samobójca o... 40 groszy

(:) Syn jednego z biednych chłopów we wsi Milionów, k. Radomska, 12-letni Stanisław Stacherczak z dumą pokazywał swym rówieśnikom 40 groszy, uzyskane ze sprzedaży jagód. Onegdaj chłopiec zgubił gdzieś swój „majątek", lub ukradziono mu oszczędności. Zrozpaczony chodził po wsi, skarżył się wszystkim, wreszcie nie mogąc przeboleć straty pieniędzy, powiesił się na pasku w zagajniku pod wsią.

Zbrodnicza ręka wywołała katastrofę pod Wierzbnem

(:) Z Warszawy donoszą: W związku z katastrofą na kolejce grójeckiej, powołani przez sędziego śledczego rzeczoznawcy jeszcze nie rozpoczęli swojej pracy. Przystąpią oni do czynności dopiero wówczas, gdy otrzymają pisemne wezwania od sędziego śledczego w tym sensie. Jednakże opinja rzeczoznawców jest zupełnie przesądzona.

Nie ulega w obecnej chwili już wątpliwości, że katastrofa została wykonana przez zamach. Wina jednak kolejki polega na tem, że absolutnie nie strzegła najważniejszych punktów toru. Według przypuszczeń władz śledczych sprawca zamachu manipulował przy zwrotnicy w czapce kolejarza, wskutek czego nie zwrócił na siebie uwagi przechodniów.

-o-

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z DUKLI.

(—) Praca organizacyjna w naszem miasteczku rozwija się pomyślnie. Ostatnio założone przez Galil jasielski gniazdo „Agudat Hanoar Haiwri

TEATRY I KINA

„Di Idisze Bande" w Krakowie

(—) Warsz. Teatr Liter. Artyst. „Di Idisze Bande" przybył na 3 gościnne występy do Teatru „Bagatela" w Krakowie. Znany nam znakomity zespół artystyczno literacki „Di Idisze Bande", którego występy w Krakowie w roku ubiegłym wywołały uznanie całej prasy i elity naszego Grodu i które cieszyły się rekordowem powodzeniem, zjeżdża do naszego miasta do Teatru „Bagatela" tylko na 3 gościnne występy i zaprezentuje nam swój ostatni przebojowy program „Alc Wert Gekaszert". Przedstawienia odbędą się dziś i jutro o 8,30 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od 10 rano. Niezawodnie publiczność, która pamięta przemiłych „Bandytów" licznie odwiedzać będzie teatr, by zaczerpnąć znowu nieco beztroskiego humoru. Wśród naszych „Bandytów" występują znakomici artyści, jak Malwina Rapel, Lola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman, Mordche Hilsberg i inni. Cały program jest jedną wielką rewją autorów i kompozytorów żydowskich. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od 10 rano w cenie od 70 groszy do zł. 4.

—ooo—

— **GOŚCINA LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH POD DYR. W. HORZYCY.** Jeszcze tylko trzy dni grać będzie Lwowski Teatr Miejski sensacyjną sztukę Jerzego Tepy pt. „Fräulein Doktor", która w bieżącym sezonie stała się ewenementem teatralnym całej Polski.

— **FRAEULEIN DOKTOR" PO RAZ 100-NY.** Jak się dowiadujemy, p. Irena Eichlerówna, świetna artystka Lwowskich Teatrów Miejskich, obchodzi w poniedziałek 31 bm. dość niezwykły jubileusz, mianowicie po raz setny grać będzie tytułową rolę w sztuce „Fräulein Doktor" łącznie na scenie lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej. Będzie to jednocześnie ostatnie przedstawienie Teatru Lwowskiego w Krakowie.

— **WYSTĘPY A. LERNER i D. SEIDERMANA W TEATRZE LETNIM.** Dziś o 9.15 wiecz. premjera przebojowej komedji muzycznej „Maszke wert a kale", która to sztuka należy do najweselszych w repertuarze Lerner i Seidermana i cieszy się wielką popularnością.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Fräulein Doktor"
Niedziela o g. 8 wiecz.: „Fräulein Doktor".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Sobota 9'15 wiecz.: „Maszke wert a kale" (premiera).
Niedziela o g. 4.15 popoł.: „Maszke wert a kale".
Niedziela o g. 9,15 wiecz.: „Maszke wert a kale".

Akiba" skupiło przeważną część dotychczas niezorganizowanej młodzieży. Gniazdo „Akiby" pod kierownictwem tow. Szlomo Ungera intenzywnie pracuje i w dużej mierze przyczynia się do pomyślnych wyników w pracy sjonistycznej.

Przed kilku tygodniami odwiedził nas tow. J. Rundstein z Palestyny, który wygłosił piękny referat, n. t. „Rzeczywistość palestyńska".

Z powodów technicznych, wybory na Kongres odbyły się u nas już dnia 7 lipca przy udziale 100 procent uprawnionych do głosowania. W wyniku głosowania, lista nr. 1 uzyskała przeszło 60 procent głosów.

W dniu rocznicy Herzla odbyła się Akademia żałobna, w dużej sali tow. Sz. Stoffa wypełnionej po brzegi.

Z MIELCA.

(—) Z okazji rocznicy śmierci Herzla odbyła się w lokalu Makkabi z inicjatywy org. sjońskiej uroczysta Akademja. Słowo wstępne wypowiedział tow. Aron Stempler, zaś okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Gesundheit członek Naczelnego Sekretarjatu Akiby. Korzystając z pobytu tow. Gesundheita w Mielcu zreorganizowano komitet sjoński i wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes tow. Stempler, zastępca tow. Dawid Kurz, sekr. Wekslor, ref. dla K. Haj. Schmid, dla Tarbutu Wekslerowa, ref. Ezry objął tow. Brawer, skarbniczką została tow. Kampfowa. Ponadto weszli do wydziału tow. Kampf i Durst (referent młodzieży). Jest uzasadniona nadzieja, że nowy wydział zacznie intenzywniej pracować.

Zdarzył się w Sadkowej Górze, wsi położonej niedaleko Mielca, nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób. Mianowicie w czasie onegdajszej burzy uderzył grom w dom Naftalego Storcha, zabijając na miejscu Gedalję Rozenblütha i Peisecha Silbera i raniąc ciężko Naftalego Storcha i Goldę Storch. Wypadek wywarł przygnębiające wrażenie w Mielcu i okolicy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bilety kolejowe

(!) Akcja rządu w kierunku obniżenia sztywnych cen kartelowych toczyła się pod hasłem uzdrowienia całego życia gospodarczego. Ekonomiści z obozu rządowego wykazywali z całą słusznością, że obniżenie wysokich cen pociągnie za sobą wzrost konsumcji, który skompenzuje zniżkę wpływów, wynikającą z obniżenia się wartości dokonywanych sprzedaży. Tłumaczono sferom kartelowym, że obniżka zbyt wysokich cen leży przedewszystkiem w ich własnym interesie, albowiem lepiej jest nie dopuszczać do całkowitego „odzwyczajenia się" społeczeństwa od konsumcji, aniżeli trwać purytańsko przy zasadzie nieobniżania cen. Argumenty przeciwników polityki karteli zasadzały się na następujących przesłankach: Obawiacie się spadku wpływów na skutek obniżki cen. Chodzi wam zatem o globalną kwotę uzyskanych wpływów, nie zaś o cenę, jako zasadę. Obserwujecie ustawiczny spadek konsumcji. Możecie tłumaczyć to, jak chcecie. Nie możecie jednak zaprzeczyć, że ludzie nie kupują dlatego, że są za biedni na to, aby płacić dzisiaj takie ceny, jakie płacili w tym czasie, kiedy byli zamożni. Innemi słowy: Ponieważ nie można dźwignąć siły finansowej społeczeństwa do poziomu z okresu wysokiej konjunktury, przeto należy — jeżeli już nie zrównać, — to przynajmniej **przybliżyć** poziom cen kartelowych do siły finansowej ludności. Inaczej siła ta będzie z dnia na dzień topnieć i codziennie będzie się silniej uwypuklać kontrast między pauperyzacją społeczeństwa, a wysokiemi cenami. Wtedy spadek konsumcji będzie silniej ciążył na sumie wpływów, aniżeli ewentualny, — powtarzamy, ewentualny, — spadek wpływów w wyniku obniżki cen. Obniżka cen jest zatem konieczności, nie tylko dla konsumentów, ale przedewszystkiem dla karteli.

Nie będziemy powtarzać całego, dalszego, znanego już naszym czytelnikom przebiegu tej akcji zniżkowej cen skartelizowanych. Ceny te drgnęły. Nie zostały one obniżone tak wydatnie, aby pobudziły konsumcję, a niejednokrotnie, na skutek sabotażu niektórych karteli, zniżka cen wogóle nie doszła bo dojść nie mogła — do konsumentów. Prócz tego akcja ta trwała cały rok, obfitowała w momenty o dramatycznem napięciu, a przedewszystkiem pozwalała spodziewać się daleko wydatniejszych rezultatów, aniżeli osiągnięte. W ogniu walki o ceny kartelowe spaliła się siła atrakcyjna, która miała ruszyć konsumcję. Okazało się jeszcze raz, że z konsumentem nie należy żartować. Operacje zniżkowe należy przeprowadzać tak, jak każdy zabieg chirurgiczny. W błyskawicznem tempie i — radykalnie. Inaczej — może być nawet gorzej.

W jakim celu to wszystko mówimy? Od blisko roku czytamy wiadomości o mającem nastąpić obniżeniu taryfy osobowej na kolejach. Ostatni raz została ta taryfa podwyższona w r. 1929, po objęciu urzędu ministra komunikacji przez p. inż. Kühna. Polska taryfa kolejowa nie jest wprawdzie zbyt wysoką w porównaniu z taryfami zagranicznemi, ale jest nieosiągalnie wysoką w porównaniu z zubożeniem ludności polskiej. To zaś kryterjum winno być decydujące dla naszych władz kolejowych.

Nietylko to kryterjum winno obowiązywć w kalkulacji taryfowej ministerstwa komunikacji. Koleje muszą pamiętać, że zasada „wielki obrót — mały zysk" — reprezentowana przez nasze czynniki rządowe w walce z sztywnemi cenami kartelowemi ma i **musi mieć** takie samo zastosowanie w dziedzinie taryf kolejowych. Przecież ekonomiści rządowi wykazywali ze stuprocentową słusznością, że akcja zniżki cen kartelowych musi powiększyć wpływy odnośnych przedsiębiorstw w wyniku zwiększenia się konsumcji. Dlaczego nie wpływają na ministerstwo komunikacji, kierujące największem w Polsce przedsiębiorstwem kolejowem, aby zasadę tę wprowadziło u siebie w życie?

Koleje dają deficyt. Gdyby dokonywały koniecznych inwestycyj amortyzacyjnych u siebie, wówczas wykazywałyby napewno większy deficyt. Stanowisko takie jest nie do zniesienia, nietylko z uwagi na interes kolejowy, ale i z uwagi na interesy budżetowe państwa, które nie może zrezygnować z wpływów z kolei. A wreszcie i z uwagi na społeczeństwo, które poprostu odzwyczaja się od używania kolei, jako środka komunikacyjnego.

O ile zasada „duży obrót — mały zysk" nadaje się znakomicie do realizacji w kolejnictwie świadczyć może olbrzymia popularność t. zw. „pociągów popularnych", organizowanych przez koleje po bardzo niskich cenach. Koleje robią na takich imprezach doskonałe interesy finansowe, a publiczność korzysta z kolei. Przecież władze kolejowe zdają sobie chyba dobrze sprawę z tego, że z pociągu popularnego korzystają tacy pasażerowie, którzy w pierwszym rzędzie mają potrzebę odbycia danej podróży. Na normalny bilet kolejowy pojechałaby może tylko ułamkowa część tych pasażerów. Ale dlatego, że ceny biletów w pociągu popularnym są niskie, przystosowane do kieszeni kryzysowych społeczeństwa polskiego — mają pociągi popularne „kasę". Niskie ceny biletów zachęcają do jazdy. Nie zachęcają do tego ani prospekty, ani „towarzystwo" w pociągu popularnym, ani dancing. Decydują ceny biletów One wywołują potrzebę wyjazdu.

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się znów, że ministerstwo komunikacji odstąpiło od projektu obniżenia taryfy osobowej na kolejach, uważając tę sprawę za nieaktualną.

Trudno nie pisać — satyry.

Vir.

Podatki i egzekucje

(!) W Min. skarbu pod przewodn. ministra p. Zawadzkiego toczyły się obrady prezesów izb skarbowych z całego państwa. Omawiano głównie sprawy uproszczenia i ułatwienia procedury podatkowej oraz usunięcie niedomagań akcji egzekucyjnej.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw budowlanych

(!) Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie ulg podatkowych dla przedsiębiorstw budowlanych. Przedsiębiorstwa, trudniące się instalacją wodociągów, kanalizacji, ogrzewań central nych, łazienek i t. p. będą mogły korzystać przy wymiarze podatku przemysłowego z ulgowej 1 proc. stawki podatkowej. Przy stosowaniu ulg, za domy mieszkalne uważane będą wszystkie budynki, w których przynajmniej dwie trzecie użytkowej powierzchni służą wyłącznie celom mieszkalnym.

O rozszerzenie mocy dowodowej uproszczonej księgowości

(!) Łódzkie sfery gospodarcze podjęły kroki na terenie ministerstwa skarbu celem miarodajnego wyjaśnienia sprawy uproszczonych ksiąg handlowych, interesujący szeroki ogół płatników.

Jak wiadomo, w myśl odnośnych postanowień, księgi handlowe prowadzone na podstawach uproszczonej buchalterji, posiadają moc dowodową, jak normalne prawidłowe księgi handlowe przy wymiarach podatku przemysłowego od obrotu.

Migawki z Sopot

(Od naszego specjalnego wysłannika)

§ Jak wyglądają Sopoty? „Jak po chorobie" — powiedział jeden z naszego towarzystwa. Przyznać trzeba że określenie to było trafne. Z „oblicza sopockiego". — żeby się tak wyrazić — uciekł wszelki rumieniec. Przechodzi się po ulicach Sopot w piękny, upalny dzień o godzinie 1-szej w południe — a ludzi mało, jak w teatrze. Albo na koncercie. Może się pochowali w domach? Gdzież?! Niemal na każdym domu wywieszka z napisem: „Möblierte Zimmer zu äusserst billigen Preisen zu vermieten". Wyblakły kolor tych wywieszek wskazuje na to że wiszą już od bardzo dawnego czasu i proszą się o ich zdjęcie. Autorzy i właściciele proszą również.

Dlaczego ich nie zdejmują w lipcu, w pełni sezonu, w okresie urlopowym, przy żarze słonecznym, piekącym niemiłosiernie? Właściciel pensjonatu opowiada mi następującą historję: „Dawniej Sopoty były kąpieliskiem „wschodniem". Do Sopot zjeżdżali ludzie szczególnie z Rosji. Po nastaniu Polski stały się Sopoty „zagranicznem" kąpieliskiem obywateli polskich, szczególnie narodowości żydowskiej. Na lato przenosiła się do Sopot „burżuazja" łódzka, warszawska, krakowska i lwowska. W tym okresie było o pokój bardzo trudno. Ceny pokoi były bardzo wysokie i właściciele pensjonatów mieli swe dobre czasy. „Tak, tak, — dobre czasy, — powtórzył melancholijnie „Wirt" — pykając fajeczkę.

— Czy czasy te wrócą? — zapytuję.

— Wróciłyby, gdyby...

— Co — „gdyby"? — podchwytuję.

— Gdyby nie rząd polski.

— Rząd polski?! — wykrzykuję ze zdumieniem.

— „Tja, die polnische Regierung" — powtarza mój interlokutor. — Rząd polski karze bowiem bardzo surowo tych wszystkich, którzy wyjeżdżają do Sopot. Sopoty są objęte oficjalnym bojkotem rządu polskiego i kto się temu przeciwstawia, ten „idzie do paki".

Nie chciałem nieboraka przekonywać. Musiałbym prowokować jego inteligencję polityczną, a do tej nie miałem wiele zaufania.

* * *

Nad brzegiem morza w Sopotach mówiłem o tem samem ze studentką politechniki gdańskiej, czynną działaczką narodowo-socjalistyczną. Torebka jej ma zamek, ozdobiony swastyką. Na szyji nosi naszyjnik złoty, wysadzany maleńskiemi djamencikami w formie swastyki. Kokieteryjnie ułożony beret ozdobiony jest również swastyką.

— Dlaczego w tym sezonie jest tak mało letników u was? — zapytuję.

— Zeszłego roku było również mało . Przed dwoma laty też nie było ścisku. — Przed dwoma laty mojej interlokutorki nie było w Sopotach.

— Kto bojkotuje Sopoty? — zapytuję.

— Rząd polski. Każdy, kto przyjeżdża do Sopot, naraża się na karę ze strony rządu polskiego.

Miałem dość.

* * *

Na jednej z ulic odszukałem sklep żydowski. Poznałem go po napisie „koszer". W sklepie spotkałem młodzieńca, mogącego liczyć 18 lat. Przyznać muszę, że zabrałem się do rzeczy niezręcznie. Zagadnąłem go naprzód po polsku. Odpowiedzniał słabo, z pewnem zaleknieniem. Zadałem mu pytanie w języku niemieckim, jak układają się stosunki żydowskie w Sopotach po ostatniem zwycięstwie hitlerowców. Młodzieniec zbladł, ale odpowiedział: „Es herrscht volle Ruhe. Es gibt keinen Judenhass". Trzecie zapytanie

Sfery gospodarcze zainteresowane są aby powyższy przywilej przysługiwał również przy wymiarach podatku dochodowego.

Dowiadujemy się, iż ministerstwo skarbu przychyla się do tego postulatu, wychodząc z założenia, iż nie zachodzi tu potrzeba wydania specjalnego zarządzenia i już w myśl obecnie obowiązujących przepisów uproszczone księgi handlowe mogą służyć za podstawę przy wymiarach podatku dochodowego, jak wszelkie księgi i zapiski osób nieobjętych art. 21 ustawy o podatku dochodowym. Art. ten dotyczy osób prawnych (spółek z o. o., sp. akcyjnych i t. p.) obowiązanych i nieobowiązanych do publicznego składania rachunków, lecz prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Wobec tego, pożądane uprawnienie posiadają wszystkie osoby fizyczne, prowadzące uproszczone księgi.

Należy oczekiwać, iż władze skarbowe oficjalnie potwierdzą w najbliższych dniach powyższe wyjaśnienie.

Koleje przeciw podatkowi ładunkowemu

(!) Na mocy ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych magistraty mają prawo pobierać podatek miejski od ładunków kolejowych. Nie dotyczy to uprawnienia ładunków samochodowych. Z tego powodu kupcy i przedsiębiorcy coraz częściej unikali transportu kolejowego, zastępując go transportem zwykłym samochodowym. Na mocy tejże wspomnianej ustawy, znowelizowanej w roku 1932 władze miejskie mają prawo żądać od władz kolejowych materjałów, na mocy których nastąpiłby wymiar podatku ładunkowego. Dostęp do ksiąg transportowych był zawsze możliwy i na zasadzie zapisów w tych księgach sporządzono wykazy płatników. Jednak od niejakiego czasu władze kolejowe wbrew obowiązującej ustawie nie dopuszczają do ksiąg swoich delegatów miast a wobec tego wymiar podatku ładunkowego nie jest możliwy. Jak się dowiadujemy władze kolejowe chcą w ten sposób przyjść na rękę kupcom, odciągając ich od trakcji samochodowej. Wobec tego, że postępowanie władz kolejowych przeczy ustawie, szereg magistratów występuje ze skargą do ministra komunikacji.

Henderson obchodzi 70-tą rocznicę urodzin



(!) Popularny obecnie przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, Artur Henderson, obchodzi 1 sierpnia 70-lecie urodzin. Powyżej widzimy świetną karykaturę znakomitego męża stanu.

Czy Anglja podwyższy cła?

(!) Wobec odroczenia konferencji londyńskiej, w kołach gospodarczych Anglji z niezwykłem zainteresowaniem omawiana jest działalność komisji doradczej dla spraw ceł przywozowych. — Chodzi mianowicie o to, czy komisja zaleci kanclerzowi skarbu podwyżkę ceł, oraz czy rząd podwyżkę tę zaakceptuje.

Według opinji sfer rządowych, wszystkie państwa, które brały udział w konferencji londyńskiej, obowiązuje uchwała komisji przygotowawczej tej konferencji z dnia 12 maja, która zobowiązuje wszystkie rządy do pokoju celnego nawet w okresie każdej przerwy lub odroczenia konferencji. Z drugiej strony rząd angielski nie czuje się bynajmniej zobowiązany do rezygnowania z ewentualnych wszelkich podwyżek celnych gdyż Wielka Brytanja zastrzegła sobie prawo odstąpienia od tej rezolucji po 31 lipca pod warunkiem jednomiesięcznego wypowiedzenia swego podpisu pod wymienioną rezolucją komisji przygotowawczej.

Tabela składek
na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych

Pensja miesięczna	Pensja podstawowa (przeciętna)	Składka na rzecz F. emeryt. Zł	F. emeryt. gr	F. bezrob. Zł	F. bezrob. gr	Razem Zł	Razem gr	Z tego płaci pracodawca Zł	pracodawca gr	pracownik Zł	pracownik gr
60— 89.99	60	4	80	1	70	**6**	**50**	3	73	2	77
90—119.99	90	7	20	2	50	**9**	**70**	5	57	4	13
120—149.99	120	9	60	3	40	**13**	**—**	7	46	5	54
150—179.99	150	12	—	4	20	**16**	**20**	9	30	6	90
180—219.99	180	14	40	5	—	**19**	**40**	11	14	8	26
220—259.99	220	17	60	6	20	**23**	**80**	13	66	10	14
260—299.99	260	20	80	7	30	**28**	**10**	16	13	11	97
300—359.99	300	24	—	8	40	**32**	**40**	18	60	13	80
360—419.99	360	28	80	10	10	**38**	**90**	22	33	16	57
420—479.99	420	33	60	11	80	**45**	**40**	21	86	23	54
480—559.99	480	38	40	13	40	**51**	**80**	24	94	26	86
560—639.99	560	44	80	15	70	**60**	**50**	29	13	31	37
640—719.99	640	51	20	17	90	**69**	**10**	33	27	35	83
720 i wyżej	720	57	60	20	20	**77**	**80**	37	46	40	34

—o-o-o—

Obniżenie opłaty za karty pocztowe

(—) Na podstawie nowej taryfy pocztowej obniżona została opłata za tzw. okolicznościowe karty pocztowe. Widokówki zawierające w tekście nie więcej niż 5 wyrazów z życzeniami, powinszowaniami itp. frankowane mogą być w obrocie krajowym znaczkiem 5-groszowym zamiast dotychczasowej opłaty 10 groszowej.

Przyśpieszenie biegu pociągów

(—) Biuro studjów ministerstwa Komunikacji prowadzi badania nad możliwością dalszego przyspieszenia komunikacji w Polsce. Według przeprowadzonych obliczeń linja Warszawa — Radom — Kraków, gdy zostanie wykończona, pozwoli na przebywanie przestrzeni Warszawa — Kraków w 4 i pół godzinach, zamiast w dotychczasowych 6ciu godzinach.

w języku żydowskim już nic nie pomogło. Nie zdołałem od młodzieńca żydowskiego wydobyć najmniejszej odpowiedzi o stosunku hitlerowców do Żydów sopockich, których zresztą jest tam stosunkowo niewiele. A chłopiec wyglądał wcale rozgarnięty, o inteligentnym wyrazie twarzy i mądrych, roztropnych oczach. Ojca, ani nikogo starszego w sklepie nie było.

Filja „Trzeciej Rzeszy“ — pomyślałem.

* * *

Nie wiem, w jaki sposób zawlokły mnie nogi pod jakąś knajpę. Przez otwarte okno słychać śpiew. Zaglądam do środka i ciarki mnie przeszły po grzbiecie. Conajmniej rota „bronzowiutenkich“ „Nazis“ siedzi rozwalona przy stole i zalewa się piwem. W kącie siedzi trzech szturmowców i rozprawia, gestykulując żywo. Zbieram na odwagę i wchodzę do środka. Nie zauważyli. Po pewnym czasie śpiew rozległ się znowu. Dłuższy czas nie rozumiałem ani słowa. Dopiero gdy pewną zwrotka powtórzyła się, zdołałem ją zrozumieć. W pewnej witrynie sklepowej, w której mieściły się wszystkie niemal widokówki i emblematy hitlerowskie, znalazłem później pełny tekst tej zwrotki:

„Schlägt dem Judenpack die Schädel ein,
Und dann wird die Zukunft gewonnen sein,
Stolz weht die Fahne im Wind,
Wenn Judenblut vom Säbel rinnt“.

Słyszałem wprawdzie, że hitlerowcy są mocnymi tylko w pieśni i w słowach i czmychają na pierwsze groźniejsze słowo przeciwnika, ale wolałem nie ryzykować. „Nec Hercules contra Margulies.“

* * *

W kasynie sopockiem pusto. I w kawiarniach i na Seestrasse i nad brzegiem morza. Odwołuję moją nową „teorję ilościową“. Odnośnie do stosunków gdyńskich powiedziałem, że im więcej Żydów, tem ceny są niższe. W Sopotach rzecz przedstawia się właśnie wręcz odwrotnie. W Sopotach Żydów jest mikroskopijnie mało i dlatego ceny spadają na łeb i na szyję. Inna rzecz, że przy omawianiu stosunków gdyńskich chodziło mi o Żydów-kupców, tu zaś chodzi o Żydów-konsumentów. Tych ostatnich w Sopotach jest — jak już powiedzieliśmy, — bardzo mało, — i dlatego ceny są niskie.

Nie sądźcie jednak, że Niemcy hitlerowskie zapomniały o Sopotach. Owszem, pamiętają. Studentka, o której wyżej mówię, oświadcza mi z dumą: „W miejsce Polaków i Żydów przyjeżdża do nas wielu Reichsdeutsche“. Przypatrzyłem się, jak ci „Reichsdeutsche“ zachowują się w Sopotach. Przedewszystkiem jest ich niewielu. Powtóre bawią w Sopotach w charakterze turystów, nie zaś letników. Taki „Reichsdeutscher“ obładuje się w Niemczech plecakiem z najniezbędniejszemi rzeczami i konsumuje w Sopotach chyba — szklankę wody. Po kilku dniach znika dalej w drogę. „Reichsdeutsche“ — „kamieniem“ powiedziawszy“.

* * *

Posłałbym wszystkich Żydów, którzy wzruszają powątpiewająco ramionami na wiadomość o bojkocie antyhitlerowskim, — do Sopot, aby się przekonali, jak wyglądają Sopoty po takim bojkocie. Wszyscy Żydzi razem i każdy zosobna przekonałby się wówczas, że stanowią siłę i potęgę, mogącą złamać niejednego silniejszego przeciwnika.

Oczywiście, że „przekonanie“ właściciela pensjonatu i studentki hitlerowskiej o „karach“ rządu polskiego za wyjazd do Sopot są wykwitem demagogji hitlerowskiej. Nikt w Polsce oficjalnie Sopot nie bojkotuje, bo ich bojkotować nie może. Czyni to samo społeczeństwo i właśnie dlatego bojkot się udaje.

Szkoda Sopot. Piękne i czyściutkie jak lusterko, mogłoby być rajem dla nas. Ale właśnie dlatego, że nie jest nim, bo nim być nie chce, trzeba je dalej bojkotować.

J. D.

—ooo—

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 48	LIPIEC 29 SOBOTA 6 Ab 5693	Zachód słońca 19 m. 12

Samochodem z Polski do Palestyny

(—) W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa grupa wycieczkowców z Warszawy, udająca się samochodem do Warszawy. Są to członkowie org. Tel Chaj, Brit Hachajal p. n. Wł. Żabotyńskiego. Wyruszyli oni dnia 9 bm. samochodem będącym własnością jednego z uczestników wycieczki, pod kierownictwem p. J. Goldberga. Przejechali już 700 km., serdecznie wszędzie witani przez organizacje rewizjonistyczne. W Krakowie zatrzymają się przez dzień dzisiejszy i niedzielny, z Krakowa udają się do Lwowa, potem do Czechosłowacji na Kongres Sjonistyczny, z Kongresu jadą przez Serbję, Jugosławję, Turcję, Małą Azję do Palestyny - oczywiście drogą lądową. Dwaj szoferzy i mechanik są również członkami organizacji Tel Chaj. Droga z Czechosłowacji do Palestyny potrwa przy puszczalnie 2—3 tygodni. Wszyscy uczestnicy pięknej imprezy sportowo- turystycznej mają się doskonale i są bardzo zadowoleni z przyjęcia, jakiego wszędzie doznają.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B. 45, ul. Łobzowska 6, Grjegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Plac Zgody 18.

— **ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW TOWAROWYCH.** „Ministerstwo Komunikacji wydało Rozkład jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych, pospiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych kierunkach wewnętrznych i międzynarodowych“. Rozkład ten jest do nabycia w cenie po 5 zł w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie — Biuro 120 albo za pośrednictwem stacji po uprzedniem złożeniu ceny kupna.

—oOo—

— **WYCIECZKA PIESZA** Żyd. Tow. Gimnastycznego na Bielany, odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. Zbiórka przed mostem Dębnickim o godz. 1,45 w poł.

(NADESŁANE)

— **ZAWIADAMIAM**, że po opuszczeniu posady w fabryce Dra Inż. Dawida Steinhausa ku memu największemu zadowoleniu, objąłem natychmiast posadę w fabryce futer p. M. Tislowitza w Krakowie, ul. Podskale 11 a. która to fabryka pracuje moim, wyłącznie mnie znanym systemem.

I PAJĘCKI.

Kraków — w upalny dzień piątkowy

Co działo się w Krakowie w ciągu ubiegłej doby

Kraków, 29 lipca

(:) (rg) Wczorajszy dzień minął w Krakowie pod znakiem silnego upału. Już w godzinach porannych było bardzo gorąco. W południe słupek rtęci na termometrze

PRZEKRACZAŁ W SŁOŃCU 40 STOPNI.

Nic dziwnego, że w tych warunkach większość Krakowian, ci wszyscy, którzy z różnych przyczyn nie wyjechali na letnisko. wykazywała silny „pęd ku Wiśle“. Nie mówiąc już o pływalniach i plażach, brzegi Wisły roiły się od tłumu kąpiących się osób.

NIE OBESZŁO SIĘ BEZ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW

I tak w czasie kąpieli na Wiśle utonął 24-letni Ignacy Malich, kleryk O.O. Karmelitów w Krakowie. Malich udał się z wycieczką w okolice Bielan i tutaj zażywał kąpieli, w czasie której zatonął. Dotychczasowe poszukiwania zwłok nie dały żadnych rezultatów.

JESZCZE JEDNO UTONIĘCIE W CZASIE KĄPIELI

W godzinach popołudniowych zanotowano jeszcze jeden wypadek utonięcia w czasie kąpieli. Oto 24-letni Władysław Okluz. robotnik, zam. przy ul. Gramatyki l. 14. kąpiąc się naprzeciw Wawelu, utonął w nurtach Wisły. Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się go uratować.

ZATARG ZE STRAJKUJĄCYMI

Więcej „ożywienia“ wniósł wypadek jaki rozegrał się w związku ze strajkiem pracowników budowlanych. Oto wczoraj rano doszło do zatargu między Rudolfem Glajsarem, właścicielem pracowni stolarskiej, przy ul. Konopnickiej l. 84. a grupą strajkujących robotników, którzy wybili w pracowni kilkanaście szyb zniszczyli wnętrze i pobili obecnych.

W wyniku zajścia Glajsar odniósł ranę ciętą na głowie i został przez Pogotowie Ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Policja aresztowała kilka osób.

NA PLACACH TARGOWYCH

Z powodu wyjazdu wielu osób zmniejszona była również frekwencja na rynkach i placach targowych. notowano tutaj następujące ceny:

Mleko niezbierane 1 litr 18—20 gr. śmietana 1—1.20 zł., śmietanka 50—60 gr., ser zwycz. 1 kg. 60—80 gr., masło deser. 3—3.20 zł., masło zwycz 2.50—2.60 zł., jaja świeże sztuka 5—6 gr. ziemniaki nowe 1 kg. 8—10 gr., buraki nowe z nacią 10—12 gr., marchew 10—12 gr.: cebula 12—15 gr. kapusta biała sztuka 8—10 gr, kalarepa z nacią 1 kg. 10—12 gr. kalafiory sztuka 10—35 gr.. pietruszka z nacią 1 kg. 10 do 15 gr.. pomidory 1.70—1.80 zł. groszek zielony łuskany 35—40 gr.. fasolka szpar. żółta 30 do 40 gr.. fasolka szpar. ziel 20 do 25 gr. ogórki sztuka 6—10 gr.. morele 1 kg. 2.20—2.40 zł.. wiśnie 0.80—1.40 zł. poziomki leśne 60—80 gr. borówki 1 litr 15—18 gr. maliny leśne 1 kg. 60—80 gr.. agrest 50—80 gr.. porzeczki 80 do 90 gr., kury sztuka 2—3.50 zł.. kurczęta para 2—3.50 zł.. kaczki sztuka 2—3 zł. gęsi 3.50 do 4.50 zł.. karp 1 kg. 2.20—2.50 zł.. szczupak 3.50 do 4 zł.. wiślane drobne i średnie 1.50—1.60 zł. brzany i leszcze 3.80—4 zł. świnki 2.50

O ile ruch na targu doznał pewnego osłabienia. o tyle

NIE MOŻNA TEGO POWIEDZIEĆ O WYCZYNACH ZŁODZIEJI KRAKOWSKICH.

którzy mimo silnego upału nie przerywają swych zajęć zapominają o urlopach i pracują doprawdy w pocie czoła. W ciągu dnia wczorajszego doświadczył tego szereg osób

W PŁYWALNI...

I tak p. Rudolf Bogdan, zamieszkały przy ul. Szewskiej nr. 18, wracając po kąpieli do kabiny w Pływalni Parku Krakowskiego zauważył brak złotego sygnetu. wartości 150 zł.

W PODRÓŻY...

Podobnemu losowi uległ Karol Kreter z Częstochowy, który przyjechał do Krakowa. Przybywszy do hotelu „Polonja“, zauważył brak złotego zegarka z dewizką. wartości około 600 zł. Poszkodowany nie wie, gdzie dokonano kradzieży, brak zegarka zauważył dopiero po przybyciu do hotelu.

I W SKLEPIE

Kradzieży wśród niewyjaśnionych okoliczności dokonano również na szkodę Augusta Trzosa zamieszkałego przy ul. Kasprowicza l. 12, któremu skradziono teczkę ze stemplami. wartości ponad 200 zł. Kradzieży dokonano ze sklepu tytoniowego przy ul. Grodzkiej l. 65, niewiadomo jednak, kto i kiedy.

PRZYKRA NIESPODZIANKA

Przykra niespodzianka spotkała również Adolfa Scharfa. zamieszkałego przy ul. Krasińskiego l. 10, a bawiącego chwilowo poza Krakowem. W czasie jego nieobecności nieznani włamywacze splądrowali mieszkanie i po dokonaniu kradzieży zbiegli.

TRAMWAJ I PIES.

(—) Pewnego rodzaju urozmaicenie mieli mieszkańcy ulicy Grodzkiej, gdzie wóz tramwajowy przejechał psa. Pies był własnością Stanisława Kawlińskiego, zamieszkałego przy ul. Gertrudy l. 4 Nieprowadzony przez nikogo, wpadł pod wóz tramwajowy i zginął na miejscu. Spowodowało to kilkunastominutową przerwę w ruchu tramwajowym.

W gorącym tym okresie

NIE PRÓŻNOWAŁA RÓWNIEŻ I STRAŻ POŻARNA.

Strażacy interwenjowali na ul Szopena l. 33, gdzie zapaliła się szopa, należąca do Feliksa Prószyńskiego Pożar ugasili jednak sąsiedzi, szkoda nieznaczna Drugi wypadek miał miejsce na ul. Wolskiej l 19, gdzie zapalił się ter w czasie smarowania dachu. I tutaj ogień nie przybrał poważniejszych rozmiarów.

TAM, GDZIE RZĄDZI TEMIDA.

(—) A co było wczoraj w murach sądu krakowskiego? Odbywała się między wielu innemi rozprawa — jakich w sądzie rozgrywa się setki tysiące — mająca jednak zasadniczy charakter

CZY MOŻNA ZASADZIĆ NA PODSTAWIE EKSPERTYZY DAKTYLOSKOPIJNEJ?

A więc to, że oskarżonym był Franciszek Dadej, o dokonanie włamania do mieszkania nauczyciela Saratowicza w Brzesku, i kradzież biżuterji i innych przedmiotów wartości kilku tysięcy złotych, nie stanowi nic szczególnego. Dadej był zresztą już kilkakrotnie karany za kradzieże. Tym razem zbadano odciski palców, pozostawione przez sprawców na oknie, poddano je ekspertyzie, która orzekła, że są identyczne z odciskami palców Dadeja. To wystarczyło. Sąd I instancji zasądził go na dwa lata więzienia.

DWA LATA WIĘZIENIA — UNIEWINNIENIE.

Wczoraj. w krakowskim Sądzie Apelacyjnym powoływał się obrońca zasądzonego na to, że daktyloskopja nie jest jeszcze bezwzględnym sposobem agnoskowania przestępcy i skazał na zapadłe już w tym kierunku wyroki Sądu Najwyższego, że ekspertyza daktyloskopijna może być środkiem tylko pomocniczym przy ocenie winy sprawcy.

Trybunał pod przewodnictwem s. a. dra Gniewosza wydał wyrok uniewinniający i polecił telegraficznie zwolnić Dadeja. przebywającego w więzieniu w Cieszynie. Oskarżał prokurator Dr. Gołąb. bronił Adw. Dr Knoebel.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 28. VII. Akcje mocniej. Dolar zwyżkowo.

Papiery procentowe: 5 proc Pożyczka Konwersyjna 44,25, 3 proc. Pożyczka Budowlana 40.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół mocniejszą. Zapotrzebowanie nieco silniejsze. Poszukiwano Bank Polski przy braku podaży. 4 proc. Prem. Poż. dolarowa wpłaceniu 49,25 i 4 proc. Prem Poż. inwestycyjna 104, mocniej bez notowania Robiono jedynie 5 proc. Poż Konwersyjną i 3 proc Pożyczką Budowlaną po kursach zwyżkowych. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego mocniejsza na skutek notowań giełd zagranicznych. Podaż minimalna przy większym zainteresowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy rozpoczął rano kursem 6,50 dochodząc stopniowo w południe do 6,75. Usposobienie wyczekujące Nastrój niepewny. Czeki bankowo 6,65—6,75. Bank Polski płacił za dolara 6,38. Z innych walut Funt szterling 29,70—30, Frank szwajcarski 173.25 — 173,75. Marka niemiecka gotówka 210 — 211, wypłata 212,50 — 213,50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 28. VII. Akcje: Bank Polski 81 i pół 80, 80 i pół, Kijewski 18 i pół, Lilpop 11,25, 11,50, 11,25, Starachowice 10,25, mocniejsza. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 39 i pół, 4 proc. inwestycyjna 104, 4 proc. seryjna 110,50, 5 proc konwersyjna 45, 46, 4 proc. dolarowa 49 i pół, 49 i trzy czwarte, stabilizacyjna 52, 52 3/40, 52 1/4, (53 drobne), mocniejsza.

Dewizy: Belgja 124,90, 125,21, 124,59, Holandja 360,80, 361,70, 359,90, Londyn 29,83, 29,98, 29,68, N. oJrk 6.77, 6.81, 6,73, kabel 6.78, 6.82, 6.74, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.54, 26.60, 26.48, Szwajcarja 172.97, 173.40, 172,54, Berlin nieof. 213.30, niejednolita.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12,30 — 6.72, 6,73. Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 62 i pół, dillonowska 70 i pół, stabilizacyjna 70 i pół, warszawska 45. śląska 48 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 7. 1933 r. Ceny transakcyjne Żyto 195 ton 1 6i pół, Żyto 15 ton 16,30. Ceny orjentacyjne Pszenica nie not. Owies 12 i pół do 13, Otręby żytnie 8,50 — 9. reszta bez zmian. Ogólne uspokojenie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 28. VII. PAT. Paryż 20,24 i pół, Londyn 17,21 i pół, N. Jork 3,90, Belgja 72,12 i pół, Włochy 27,26 jedna czw., Hiszpanja 43,12 i pół. Holandja 208,50, Berlin 123,20, Wiedeń of. 72,73, noty 57,75, Sztokholm 88,80, Oslo 86,50, Kopenhaga 76.90 Praga 15,32, Warszawa 57.75, Białogród 7. Ateny 2.95, Konstantynopol 2,47, Bukareszt 3,08, Helsingfors 7,58.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 27. 7. Zamknięcie. Dillonowska 72,50 Stabilizacyjna 70,50, Dolarowa 62,50, Warszawska 45, Śląska 48,50. Tendencja mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 27, 7. Otwarcie: Berlin 32,65, Londyn kabel 4,56. Paryż 5,37, Zurych 26,63, Włochy 7,24, Holandja 55,35.

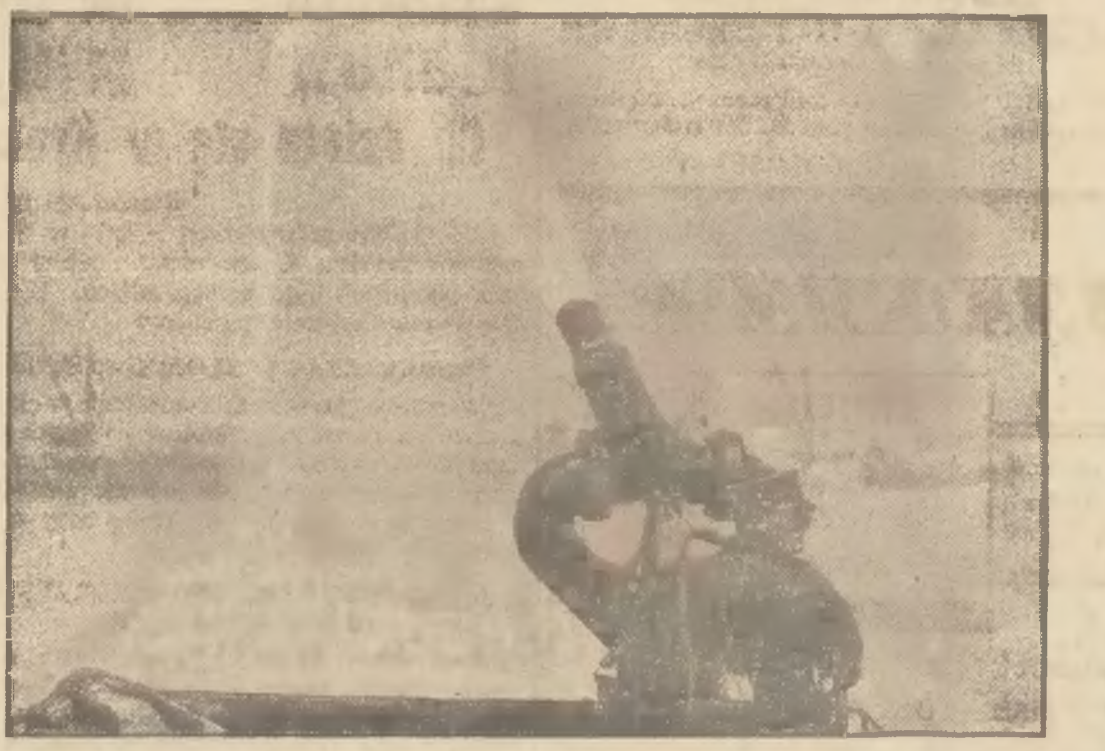
GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 28. 7. cynk dost. natychm 17 1/8, termin. 17 i pół, Cyna natychm. 216—216 1/4, termin. 216 1/4—216 i pół, Banka 223 1/4 — 222 1/4, Ołów natychm. 13 5/16, termin. 13 7/16, Miedź natychm. 37 1/16 — 37 1/8, termin. 37 3/16 — 37 1/4, Elektrolit 41 — 43.

REPERTUAR KINOTEATÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Żona na jedną noc“.
APOLLO: „Śmiech w piekle“ (Glorja Stuart).
ATLANTIC: „Banda Bubula“ (George Milton).
BAGATELA: „Prjygoda miłosna“ (Mary Glory i Albert Prejean).
DOM ŻOŁNIERZA: „Błękitny walc“ (Zygfryd Arno).
PROMIEŃ: „Precz z miłością“ (William Harvey) i „Ja się boję ulyć“ (Marja Dressler).
SŁOŃCE: „W małej kawiarence“.
SZTUKA: „Cohn i Kelly w tarapatach“ (George Sidney i Charlie Murray).
UCIECHA: „Wyrok morza“ (Walter Huston i Helem Chandler).
WANDA: „Pożegnanie z grzechem“ (Joan Crawford).

„Armata wodna“ straży pożarnej w Nowym Jorku



Straż pożarna w Nowym Jorku została wyposażona w specjalną armatę, która z 29 otworów tryska olbrzymiemi masami wody, w kierunku płonącego objektu.

„Kidnapping“

Amerykański przemysł porywania dzieci

§ Rackreeterzy, gangsterzy, bootlegerzy — to najbardziej znane i mocno ugruntowane w Ameryce zawody „ludzi podziemi“. Znikają czołowe postacie — Al Capone w więzieniu, Jack Diamond zabity, lecz mechanizm przestępczego świata nadal funkcjonuje bez zarzutu. Centralną bowiem rolę odgrywa „syndykat“, potężna organizacja, rozstrzygająca często o życiu nietylko swoich członków, lecz także — ludzi poza nią stojących.

W związku z likwidacją prohibicji wielu bootlegerów zmieniło swój zawód. Sali się rackreeterami — szantażystami, którzy pod terrorem wymuszają od producentów i kupców stały haracz. Zasilili też młodą gałąz amerykańskiej przestępczości — „kidnapping“.

Kidnapping — znaczy dosłownie — **porywanie dzieci.** Zabójstwo syna Lindbergha wstrząsnęło całym światem cywilizowanym. Okrucieństwo zbrodni, głośne echa zdawały się świadczyć o wypadku wyjątkowym. Tymczasem — **nie mija w Ameryce dzień bez zbrodniczej działalności kidnapping'u.** Opinja interesuje się tylko wypadkami, ujawniającemi wybitne nazwiska ofiar. Częstość porwań znużyła i osłabiła reakcje społeczeństwa na praktyki, przypominające metody krwawego szantażu w Chinach.

Specjalnie opracowana przez Instytut Kryminologiczny ankieta, obejmująca 3.200 stron druku, ujawniła kulisy i mechanizm kidnapping'u. Porywa się kobiety, mężczyzn, starców, pochodzących z bogatych rodzin, które mogłyby złożyć okup. Najczęściej jednak ofiarami są dzieci. W razie śledztwa — maleństwa te są nieszkodliwemi, bo niememi świadkami. Cyfra przestępstw stale wzrasta. Okupy, składane miesięcznie, sięgają sumy 200.000 dolarów! Suma ta, przytoczona przez ankietę, obejmuje oczywiście tylko wypadki, ujawnione przed opinją przez prasę. Inne — i to większość porwań — pozostaje oczywiście w cieniu.

Procedura przestępstwa najczęstsza i z reguły powtarzana, jest następująca: miljoner, uprzedzony, że jego dziecko zniknie — zawiadamia policję. Suto opłaceni detektywi stale pilnują mieszkania, uzbrojeni w ręczne kulomioty. Mijają dni, tygodnie. Anonimowe listy, telefony tajemnicze precyzują coraz ściślej warunki okupu. Wreszcie po pewnym czasie ojciec rezygnuje z pomocy policji. Składa żądaną sumę. Na pewien przynajmniej czas zapewnił sobie spokój.

Często jednak porwanie następuje bez uprzedzenia. Rodzice, by ocalić dziecko, gotowi są do wszelkich poświęceń. Rokowania odbywają się w ścisłej tajemnicy. Rodzice nie chcą przed policją niczego ujawnić! Są bowiem poinformowani o skutkach naruszenia praw i zwyczajów ludzi podziemi. Szczęśliwą szansą rodziców jest, gdy mają do czynienia z potężną „naukowo zorganizowaną“ bandą, która odznacza się pewnem poczuciem... honoru handlowego. Pod warunkiem ścisłego przestrzegania podyktowanych warunków, można być pewnym życia więźnia; a nawet łagodnego traktowania. Lecz zdarza się, że porwania dokonywują outsiderzy, „amatorzy“, którzy uprawiają swój zawód indywidualnie. Groźba kary skłania ich najczęściej do natychmiastowego uśmiercania ofiary. Nowicjusze nie mają bowiem wysokich koneksyj policyjnych „baronów kidnapping'u. Wizja krzesła elektrycznego skłania ich do najszybszego zatarcia śladów przestępstwa. Liczba „indywidualistów“ ujawnia w świetle ankiety stała tendencję wzrostu.

Deficyt w czerwcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 7. (Sin) Dochody państwowe w czerwcu wyniosły 132,000,000 zł. a wydatki 153.000,000 zł. Wobec tego miesiąc ten zamyka się deficytem 21,000.000 zł. Za ostatnie 3 miesiące wydatki wyniosły 498,000,000 zł. a deficyt 64.000,000 zł.

Cukier polski dla Sowietów

Warszawa, 28. 7. (Sin) W gdyńskim porcie trwa dziś w dalszym ciągu ładowanie na **statek duński 1.800 ton cukru, zakupionego w Polsce przez Sowpoltorg na zlecenie moskiewskiego „Torginu“. Jest to pierwsza poważniejsza** transakcja na dostawę cukru polskiego dla **Sowietów, zawarta na warunkach kredytowych.** Ogólna wartość tej transakcji wynosi 370.000 zł., przyczem należność będzie spłacona przez Sowiety po upływie 12 miesięcy.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia odpłynie statek duński z polskim cukrem do Leningradu.

Proces wadowicki

(Dokończenie piątkowej rozprawy, ze str. 3-ciej)

PRZYGOTOWANIA DO ROZRUCHÓW

Sensacyjne zeznania złożył posterunkowy P.P. Józef Kurdziel z Rajczy. Posterunek otrzymał już na dwa dni przed rozruchami wiadomości o mających się odbyć zebraniach w placówkach hallerczyków. na których miano wydać rozkazy do rozpoczęcia akcji antyżydowskiej. Świadek otrzymał od komendanta polecenie zbadania tych informacyj. przyczem stwierdził, że wiadomości te były prawdziwe. Zebrania te istotnie odbyły się w dniach 12 i 13 marca. Dnia 13 marca odbyło się nadto u Józefa Surmy zebranie prezesów wszystkich placówek hallerowskich. Świadek dowiedział się, że rozruchy miały trwać 3 dni od 15—18 marca, jednakże 14 marca dowiedział się, że już o godzinie 8-mej wieczór mają rozruchy wybuchnąć.

W dalszym ciągu świadek powtarza znany już opis zajść. Ważne jest, że świadek ten konkretnie wskazuje na osk. Ludwika Zielnika, który ego dobrze zna, że on to szedł na czele placówki swojej z Rycerki górnej do Rajczy. Świadek rozpoznał również osk. Józefa Pryszcza. który na moście dowodził grupą młodzieży. członków z OWP. Świadek oświetlił twarz osk. Pryszcza latarką na moście i stwierdził, że to on.

Adw. Grendzyński stawia wniosek. aby trybunał nakazał świadkowi wyjawienie nazwisk tych konfidentów. którzy poinformowali świadka o mających nastąpić rozruchach. Do wniosku tego przyłącza się adw. Stypułkowski, prokurator występuje przeciwko wnioskowi.

Trybunał po cichej naradzie postanawia odmówić wnioskowi obrony.

Następuje konfrontacja między oskarżonymi Zielnikiem i Pryszczem a świadkiem. Oskarżeni zarzucają świadkowi, że zeznaje nieprawdę, świadek jednak z całą stanowczością podtrzymuje swoje zeznania, podając wciąż nowe szczegóły.

Na tem przerwano rozprawę do godziny 4-tej popołudniu.

(:) Z dużem zainteresowaniem oczekiwano zeznań świadka **Józefa Olejarza,** krawca, przebywającego w więzieniu śledczem w Wadowicach. W śledztwie obciążył on znacznie głównego oskarżonego prof. Ferensa, podając, że otrzymał od niego ulotki antyżydowskie, wzywające d rozruchów. Ferens miał mu też zapowiedzieć rozruchy przeciwko Żydom. Dziś cofa świadek ten zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc. że zeznał tak. bo był „zdenerwowany". Dziś powiada tylko tyle. że osk. Ferens mówił mu, że należałoby coś zrobić. aby powstrzymać napływ Żydów z Niemiec do Polski. O ulotkach twierdzi. że otrzymał je od jakiegoś nieznanego mu osobnika. Treści ich nie znał.

W toku zeznań świadka dochodzi do incyden tu między adwokatem posłem Stypułkowskim a przewodniczącym na tle interpretowania przepisów procedury. Trybunał, do którego adw. Stypułkowski odwołał się. zatwierdził stanowisko zajęte przez p. przewodniczącego.

Po przesłuchaniu jeszcze dwóch świadków odroczono rozprawę do soboty rano.

Żydzi pozbawani praw obywatelskich uzyskają obywatelstwo palestyńskie

Sensacyjny projekt w brytyjskim parlamencie

(:) **Londyn.** 28. 7. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin, konserwatywny poseł komandor Locker Lampson zgłosił projekt ustawy o **„rozszerzeniu możliwości uzyskania obywatelstwa przez Żydów, zamieszkałych poza Imperium brytyjskiem ze szczególnem uwzględnieniem Żydów niemieckich".** Projekt ustawy przewiduje **udzielenie obywatelstwa palestyńskiego wszystkim Żydom, pozbawionym w jakimkolwiek kraju praw obywatelskich.** Projekt Lampsona został przez izbę gmin uchwalony **w pierwszem czytaniu.** Przy sposobności zgłaszania wniosku komandor Lampson wygłosił dłuższe przemówienie, w toku którego mówca kilkakrotnie wspomniał nazwisko prof. Einsteina, który znajdował się w jednej z lóż izby i przysłuchiwał się dyskusji. (Prof. Einstein bawi obecnie w Anglji w charakterze osobistego gościa komandora Lampsona). Mówca zaznaczył na wstępie że nie jest ani Żydem, ani też wrogo wobec Niemców usposobionym Anglikiem. Liczni członkowie tej Izby — oświadczył Lampson — występowali w obronie Niemiec, ja zaś byłem jednym z nielicznych członków Izby którzy tuż po wojnie żądali „fair play" dla Niemiec. Niemcy nie wypędzili swoich morderców z za płotu, ani swych szubrawców — **wybrali całą elitę swej kultury i zmiażdżyli ją.** Niemcy przyznały, że Żydzi stoją na czele i oto wypędzają swoją wyższość. Niemcy wysokim poziomie w królestwie sztuki i gospo zwróciły się nawet przeciwko swemu najsławniejszemu obywatelowi Einsteinowi (burzliwe oklaski). Uważałbym za impertynencję chwalić męża tej miary, najznakomitszego człowieka świata. toć on ponad wszelkiemi zdobyczami w królestwie nauki. Dziś Einstein jest pozbawiony domu. Mając wpisać się po przybyciu do Anglji do księgi wizytowej umieścił w rubryce adres **„bez adresu".** Hunnowie skradli **mu wszystkie oszczędności. nawet jego skrzypce. Człowiek, który bardziej od każdego innego go** dny jest miana obywatela świata. jest bezdomny. Jakże dumni możemy być, **ofiarowując mu schronienie w Oxfordzie.** Dzięki Bogu — kontynuuje Lampson — że Niemcy nie wygrały ostatniej wojny, byliby bowiem traktowali Anglję, jak traktują Żydów w Niemczech. Jakżeż łatwo jest prześladować mniejszości? Cóżby się stało z Niemcami. żyjącymi pośród nas. gdybyśmy się zabrali do prześladowania ich? Sądzę. że tego nigdy nie będzie. Jakże pomóc tym bezdomnym ludziom. którzy pozbawieni zostali praw i ojczyzny — woła mówca. Pragnąłbym, aby Liga Narodów mogła wkroczyć. Pragnąłbym, aby Liga Narodów wydelegowała śledczą misję do Niemiec. Jeśli jednak Liga Narodów nie działała, to jest inna Liga Narodów. która winna działać. Jest nią imperium brytyjskie. Jesteśmy prawdziwą Ligą Narodów i **winniśmy popierać żydostwo w jego potrzebach. Został nam powierzony mandat nad Palestyną. W nasze ręce oddano los rozwoju mesjańskiego cudu tej ziemi.** Wniosek mój — oświadcza Lampson — **zmierza do rozciągnięcia obywatelstwa palestyńskiego na wszystkich Żydów. którzy gdziekolwiek pozbawieni są praw obywatelskich. Jest naszym obowiązkiem wspomagać prześladowane mniejszości.** Żydzi Imperium Brytyjskiego stali po stronie Anglji w czasie wojny w okresie jej walki o wolność. Zgłoszona ustawa stanie się praktycznem rozszerzeniem i **potwierdzeniem zobowiązań brytyjskich.**

REHABILITACJA...

(—) Jeszcze jedna rozprawa apelacyjna **toczyła** się wczoraj. Tym razem Maurycy Hilfstein, restaurator. przy ul. Wolskiej l. 25 odwołał się od wyroku Sądu Grodzkiego, zasadzającego go na 3 tygodnie aresztu, za zajście jakie miało miejsce jeszcze w roku ubiegłym. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający p. Hilfsteina.

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTA z ukończoną szkołą powszechną przyjmie firma: Ch. B. Amster, Miodowa 9. 1680g

AJENCI dla detalicznej sprzedaży bielizny poszukiwani. — Zgłoszenia pisemne: Kraków Podgórze, Skrytka pocztowa Nr. 75. 2340kr

POWAŻNA firma poszukuje akwizytora — do sprzedaży maszyn biurowych. Szczegółowe oferty wraz z życiorysem i fotografią składać do Admin. „N. Dziennika“ pod „Prowizja“. 3230kr

POSAD POSZUKUJĄ

ZAPROWADZONY podróżujący poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Branża cukiernicza“. 1674g

PRACOWNIA GORSETÓW „FEMINA“, Grodzka 2, **PODWORZEC**, poleca najtaniej biustniki, opaski, pasy pooperacyjne, ciążowe. 2698kr

PODATKI sprawiedliwie płaci kupiec, prowadzący prawidłowe księgi. Rutynowany buchalter-bilansista — zaprowadza rozmaite systemy księgowości, uznane przez urzędy skarbowe. Zgłoszenia pod „Doświadczony fachowiec“ do Adm. „N. Dziennika“. 1670kr

PIERWSZORZĘDNY KAPELMISTRZ skrzypek, z orkiestrą lub do orkiestry, przyjmie zajęcie w kawiarni, hotelu, barze, w Krakowie lub na prowincji. Wielki, nowoczesny repertuar, także humor i jazz. Najlepsze sukcesy wszędzie zagranicą (Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Austrja). — Uchodźca z Niemiec, Żyd, obywatel polski, rozmawia po polsku. — Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Zgłoszenia pod „Kapelmistrz“ do Adm. „Now. Dziennika“.

LOKALE

MIESZKANIE trzypokojowe komfortowe, z balkonem, odstąpię lub zamienię na dwupokojowe: ul. Krakowska 7, m. 20. 1679g



NAPRAWĘ MASZYN

do pisania, rachowania i t. p. wykonuje pierwszorzędnie i tanio

ZAKŁAD MECHANICZNY 3148kr

EDWARD ABSLER

KRAKÓW, UL. ŚW. GERTRUDY 12. TEL. 109-05

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia „HERMES“. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

2 POKOJE kuchnia, komfort, słoneczne, w Rynku w Podgórzu do wynajęcia. Informacje telefoniczne 137-85. 3236kr

POKÓJ z komfortem, umeblowany, telefon, do wynajęcia. Wiadomość: Lubicz 3, m. 3. 3235kr

6 POKOI z komfortem, przy ul. Karmelickiej na II. piętrze do wynajęcia. Zgłoszenia: — Drogerja Braci Finder Kraków, Rynek 12. 3237kr

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje kuchnia z pełnym komfortem od 1 sierpnia. — Wiadomość: Dozorczyni Krakowska 51. 1675g

POKÓJ słoneczny I-sze piętro, zaraz do wynajęcia. Dla uchodźców z Niemiec pod dogodniejszemi warunkami. Zgłoszenia pod „Pokój zdrowy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1669

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 11 I. piętro, m. 7. 1234kr

FLIZY ŚCIENNE
I POSADZKI KAMIONKOWE
na składzie
„DOMAT“
Spółka dla Dostaw Materjałów Budowlanych z o. o.
w Krakowie, Aleja Krasińskiego 10. Telefon 142-68

TROCHĘ HUMORU



— A propos — czy zapłaciłaś dzisiaj rachunek za elektrykę?

GLINKA MALARSKA
ZAGRANICZNA
w najlepszym gatunku — na składzie
„DOMAT“
Spółka dla Dostaw Materjałów Budowlanych z o. o.
w Krakowie, Aleja Krasińskiego 10. Telefon 142-68

KTO zdrowie szanuje
Ten **„OLLA“** kupuje
„OLLA“ PREZERWATYWY
Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą.

UZDRAWIA NOGI!

„AJA“ Fabr. chem.-farm. w Przemyślu
SÓL PIELGRZYMÓW
Usuwa odciski zgrubienia skóry, zapobiega poceniu pieczeniu i swędzeniu nóg.
DO KĄPIELI NÓG

1 paczka 1.50, 75 gr, 40 gr.

Wyprawy szlachetne
dla fasad
na składzie
„DOMAT“
Spółka dla Dostaw Materjałów Budowlanych z o. o.
w Krakowie, Aleja Krasińskiego 10. Telefon 142-68

ŻYDOWSKA AKADEMICKA KOLONJA WAKACYJNA W HELU.
Zawiadamiamy naszych uczestników, że mogą korzystać z 75 proc. zniżki z Krakowa na Hel. — Wszelkich informacyj udziela kol. Holcberżanka, Kraków, Starowiślna 95. Całą należytość za pobyt należy przesłać bezzwłocznie na adres Centrali, Lwów, Krasickich 18 a, Dom Zdrowia. 3233kr

NAUKA I WYCHOWANIE

PIERWSZORZĘDNY KAPELMISTRZ (uchodźca żydowski z Niemiec), z ukończonem konserwatorjum we Wiedniu i Frankfurcie n/M. udziela sumiennie i gruntownie nauki gry na skrzypcach, od początków aż do gry koncertowej. — Także harmonja, kontrapunkt. Honorarjum skromne. Najlepsze świadectwa i referencje. Obywatel polski, rozmawia po polsku. — Zgłoszenia pod „Kapelmistrz“ do Adm. „N. Dziennika“.

RÓŻNE

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach tanio solidnie. „Emaljania“. Fabryka szyldów Kraków, Dietlowska 81 Obok Starowiślnej. Telefon 147-39 540kr

GORSETY i biustniki według fasonów paryskich wykonuje na miarę, po cenach najniższych Pracownia Gorsetów, Ernestyny Löffler, Kraków, ul. Augustyańska 30. 2923kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko — Anna Szczerbówna. 1678g



SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: ul. Dietlowska 111 m. 7

SPRZEDAŻ

DYWANY, KILIMY gw. כשר bez שעטנז jedynie w firmie „Dywan“, Kraków, Podgórze, Kingi 9. — Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, — strzyżenie, prostowanie. 3188kr

WIELKA OKAZJA! Kilkanaście sypialń, jadalń, — gabinetów mniej modnych, wysprzedaje po cenie bajecznie niskiej: Anisfeld, Kraków, plac Dominikański 4. 2989x

MASZYNA do pisania, prawie nowa, tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazja“ do Admin. „N. Dziennika“. 1676kr

APTEKA BERGERA WE LWOWIE — Lewandówka, z realnością murowaną, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednicy pożądani. 3234kr

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'0
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'-
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Cratzlacie 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana